A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Niema Prawa Bez Obowiązków

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 280. PIĄTEK, DNIA 1-GO GRUDNIA (FRIDAY, DECEMBER 1), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

40,000 OSÓB DOSTANIE PRACĘ

NIEDOBÓR W BUDŻECIE NA 1934 PRZEWIDZIANY.

Miasto Ma Wydać $45,127,805, a Otrzyma z Podatków $42,370,027.

Upham, kontroler miejski, przedstawił dzisiaj radzie miejskiej nowy preliminarz budżetowy, obliczony na $45,127,805, które według obliczenia biura kontrolera miasto będzie musiało wydać w 1934 roku, aby utrzymać maszynę gospodarczą w ruchu. Budżet na rok przyszły jest o $2,755,390 mniejszy od budżetu tegorocznego, lecz pomimo zniżki, przewidziany jest niedobór w sumie około $3,000,000. Biuro kontrolera obliczyło, że zarząd miasta otrzyma w roku przyszłym $42,370,027 z podatkiem.

Kontroler Upham w liście do rady miejskiej oświadcza, że 80 procent zakreślonego budżetu to sumy przeznaczone na utrzymanie departamentu policji, straży ogniowej, na oświetlenie miasta, na palenie odpadków, na departament zdrowia i na spłacanie długów. Sum tych nie można okroić w żaden sposób. Owe 80 procent budżetu obejmuje również wydatki na utrzymanie sądów miejskich, na biura bomisarzy wyborczych, które mają prawo żądać tyle gotówki, ile uważają za stosowne. Kontroler Upham dodaje wreszcie, że wszystkie sumy w budżecie przedstawionym radzie miejskiej do przyjęcia, obliczone są tak skrupulatnie, że zdaje się nie będzie można żadnej z sum zmniejszyć, bez narażania miasta na szkodę.

Budżet przewiduje w roku przyszłym oszczędność na pensjach urzędników, zatrudnionych przez miasto. Pracownicy nie otrzymają w 1934 roku pensji za 78 dni. Biuro kontrolera, przygotowując preliminarz budżetowy dla miasta nie brało jednak w rachubę podatku, jaki wpłynie do kasy miejskiej ze sprzedaży piwa 3.2 procentowego. Jeżeli dochód ze sprzedaży piwa będzie pokaźny, to może przewidziany niedobór zniknie.

Niemcy Aresztują Księży Katolickich w Bawarji.

Nazwiska Aresztowanych Trzymane Są w Tajemnicy.

Berlin, 1. grudnia. — Władze hitlerowskie w Bawarji aresztowały wczoraj cały szereg księży katolickich w rozpoczętej kampanji przeciw Kościołowi Katolickiemu w Niemczech.

Nazwiska aresztowanych kapłanów, oskarżonych przez hitlerowców o „występowtanie przeciw rządowi" — trzymane są w tajemnicy z wyjątkiem jednego, księdza dr. Emila Muhlera, b. członka katolickiej partji bawarskiej. Policja bawarska po aresztowaniu ks. Muhlera wydała oświadczenie, iż „aresztowany rozpowszechniał nieprawdziwe historje o losie więźni politycznych w obozie koncetnracyjnym w Dachau."

Inni księża oskarżeni są o należenie do spisku przeciw rządowi Hitlera.

Nieporozumienie między rządem Hitlera a Kościołem polega na innej interpretacji postanowień Konkordatu, podpisanego przez Watykan i wicekanclerza von Papena. W osobnym paragrafie Korkordatu Watykan uznaje formalnie ustawy rządu Hitlera w sprawach religijnych. Po przyjęciu tego postanowienia rząd Hitlera zmienił prawa dotyczące Kościoła. Władze watykańskie, według otrzymanych depesz, utrzymują, że według prawa międzynarodowego, uznać mogą jedynie takie postanowienia na jakie zgodzono się przy podpisywaniu Konkordatu, i nie mogą zgodzić się na zmiany, zaprowadzone bez porozumienia się z Watykanem.

Władze watykańskie są również zaniepokojone planem zaprowadzenia prawa „sterylizacji kryminalistów" w Niemczech. Watykan zabronił lekarzom katolikom i pielęgniarkom przeprowadzania tego rodzaju operacyj.

PISMO LONDYŃSKIE CHWALI PREZYDENTA ROOSEVELTA.

"Oto Człowiek"--Oświadcza w Artykule "Daily Express".

Londyn, 1. grudnia. (Prasa Stow.) — Pismo „The Daily Express", które często zabiera głos w sprawach amerykańskich, wyraża uznanie dla działalności prez. Roosevelta w artykule zatytułowanym: „Oto człowiek".

— W Ameryce — pisze autor artykułu — Roosevelt przygotowany jest na przyjęcie dalszych ataków. Banki z Wall Street organizują się przeciw niemu. Walka ich jest bezwstydna.

— Prez. Roosevelt przystępuje do ciężkiej pracy, do której nie wielu ludzi odważyłoby się przystąpić. Bałagan wywołany został paniką interesów. Roosevelt nie traci nerwów, lecz trwa na stanowisku aż przetrwa.

— Ine wiadomości z za oceanu dotyczą nowej fali lynczów. Kraj, który pozwala kryminalistom na uprawianie ich zawodu bezkarnie i następnie chwyta prawo w swe ręce i traci kontrolę nad sobą, potrzebuje odważnego, silnego człowieka na czele w obecnym kryzysie.

— Amerykanie są szczęśliwi iż znaleźli takiego męża stanu."

W AUSTRJI OTWARTO DRUGI OBÓZ KONCENTRACYJNY.

Wiedeń, 1 grudnia. — Rząd austrjacki polecił wczoraj otworzyć drugi obóz koncentracyjny dla więźniów politycznych w Tyrolu. Wszyscy więźniowie polityczni, skazani na więcej aniżeli 6 miesięcy więzienia, będą lokowani w tym obozie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jeden z dyplomatów amerykańskich na pytanie, dlaczego Ameryka uznała Rosję sowiecką, taką daje odpowiedź:

— Obawialiśmy się komunizmu i czekaliśmy aż w Rosji nastąpi zmiana. Czekaliśmy 15 lat i nie doczekaliśmy się. Przeciwnie, komunizm w Rosji utrwalił się, lecz jednocześnie nie rozszerzył się ani na krok poza granice Rosji. Jeżeli w piętnastu latach komunizm nie zdołał dokonać przewrotu choćby w jednem państwie poza Rosją, znaczy, że nie ma powodzenia i będzie musiał przyjąć inną formę w samej Rosji, aby się mógł utrzymać na powierzchni."

* * *

O mowach radjowych ks. Coughlina z Detroit dowiedziano się aż w Watykanie, skąd nadeszła odpowiedź, że tak długo, jak ks. Coughlin będzie omawiał sprawy lokalne i do dyskusji nie wprowadzi spraw Kościoła, może dalej występować na arenie amerykańskiej, jeżeli dzieje się to z wiedzą biskupa detroickiego. Władze watykańskie oświadczyły, że ks. Coughlin nie przekroczył dotychczas granic, w których kapłanowi wolno działać.

* * *

W Hollywood skończono w sobotę nakręcanie filmu, w którym jedna scena przedstawiała realistycznie zlynczowanie porywacza. W ostatniej chwili, zarząd wytwórni polecił wycięcie tej sceny mówiąc, że „taka rzecz nie mogłaby się zdarzyć w cywilizowanej Kalifornji".— Na drugi dzień, motłoch zlynczowaj dwóch porywaczy w San Jose, Cal.

* * *

Edward W. Kemmerer, profesor finansów międzynarodowych w Princeton, wystąpił z propozycją natychmiastowej stabilizacji dolara na poziomie 66 i 2-3 centa twierdząc, że takie posunięcie, przy normalnych wydarzeniach ekonomicznych, podniosłoby ceny do poziomu z 1926 lub wyżej. — Kto wie, czy przyjęcie tej propozycji nie złamałoby odrazu opozycji w stosunku do monetarnej polityki Prezydenta Roosevelta.

* * *

Sława przypada w udziale wyłącznie szczególnym jednostkom nie zaś pospolitym śmiertelnikom.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 1-go grudnia: —ŚŚ. Marjusza i Natalji.

Jutro, sobota, 2-go grudnia: — Św. Bibjany, p.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:59.
Zachód słońca o godz. 4:19.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek naogół pogodnie oraz cokolwiek zimniej. W sobotę prawdopodobnie deszcz i cieplej. Umiarkowany, północno-wschodni i wschodni wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 50 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 39 stopni.

PRACA NA WAKACJACH.



Prezydent Roosevelt z sekr. rolnictwa Wallace'm w Warm Springs, Georgia. W tyle Eugene Vidal, dyrektor aeronautyki. Nawet na wakacjach, troski i kłopoty nie odstępują Prezydenta.
(Klisza Int. News).

Mleczarnie Niezależne Mają Prawie 100 Procent Zysku.

Rząd Proponuje Kontrolę Cen Mleka.

Podczas przesłuchów publicznych przed radą spożywców przy administracji przystosowania rolniczego wyszło na jaw że dystrybutorzy, sprzedający mleko po niższej niż ustanowiona cenie, mają do 94 procent zysku rocznie od włożonego kapitału. Trzej niezależni mleczarze zaświadczyli, że dystrybutorzy sprzedający sklepom mleko po 7 centów kwarta zarabiają taki wysoki procent płacąc farmerom ceny ustanowione w chicagoskiej umowie mleczarskiej, a nawet wyższe.

Jeden ze świadków, Józef Wagner, jr., syn właściciela mleczarni w Chicago, dodał sensację do przesłuchów, kiedy zarzucił, że na pięć dni przed eksplozją bomby w mleczarni jego ojca, Don N. Geyer, manażer Pure Milk Association, zapytał się go telefonicznie, „jakby mu się podobało, gdyby się pewnego dnia zbudził i nie znalazł dachu na swoim domu?".

Geyer jest jednym z obrońców obecnej mleczarskiej umowy rynkowej. Licencję mleczarni Wagnera unieważniono za obcinanie cen poniżej poziomu ustanowionego w umowie. W czasie zbombowania mleczarni, Geyer próbował nakłonić Wagnera, aby zaprzestał sprzedawać mleko innemu dystrybutorowi.

Na wczorajszych przesłuchach, które się odbyły mimo święta Dziękczynienia, Geyer zaprzeczył stanowczo zarzutom jakoby rynek mleczny w Chicago był kontrolowany przez trust mleczarski.

Podkomisja rady miejskiej dla spraw mleka prosiła administrację przystosowania rolniczego o zbadanie i ustalenie, czy w Chicago istnieje trust mleczarski, dominowany przez t. zw. „cztery wielkie mleczarnie".

Bajka — mówi Geyer.

— Całe to gadanie o truście mleczarskim jest bajką — Geyer oświadczył. — Niema absolutnie takiej rzeczy, jak trust mleczarski. Cztery wielkie mleczarnie stanowią najsilniejszą grupę konkurencyjną w mieście. Zaś pomiędzy farmerami i dystrybutorami niema żadnego cichego porozumienia. Pomiędzy nimi zawsze toczyła się zacięta walka i dlatego właśnie musieliśmy się postarać o ugodę rynkową.

Cena dla spożywców.

Dr. F. C. Howe, prezes rady spożywców przy administracji przystosowania rolniczego, wystąpił na przesłuchach z sugestją, że ustanowienie maksymalnej ceny dla spożywców, zamiast ceny minimalnej, mogłoby rozwiązać problem mleczny w Chicago.

Zwracając się do Geyera, dr. Howe zapytał:

— Czy pan nie sądzi, że moglibyśmy wszyscy wrócić do Washingtonu i spać spokojnie, gdyby ustanowiono maksymalną cenę dla spożywców i pozwolono, aby rynek przystosował się sam do istniejącej sytuacji?

Propozycja d-ra Howe'a pozwalała się domyślać, że ustanowiona cena minimalna dla farmera ma być zatrzymana. Geyer oświadczył się przeciw propozycji mówiąc, że jest to „niepraktyczny" sposób ochrony farmera.

Niektórzy obserwatorzy na przesłuchach mówili jednakowoż między sobą, że pomysł d-ra Howe'a zdaje się umożliwiać sprzedaż mleka dla sklepów po niższej cenie, niż liczona za mleko dostarczane do domów.

Geyer opowiedział o zbombowaniu zakładów Pure Milk Association w odpowiedzi na zarzuty J. Wagnera, jakoby wspomniana organizacja groziła mu na pięć dni przed zbombowaniem jego mleczarni. Zaprzeczył on k a t e g o r y c z n i e wszelkim insynuacjom, jakoby miał coś do czynienia z eksplozją bomby w mleczarni Wagnero.

12% BANKÓW NIE KWALIFIKUJE SIĘ DO GWARANCJI DEPOZYTÓW.

Washington, 1. grudnia. — Dowiedziano się, że 12 procent banków zegzaminowanych do członkostwa w federalnej korporacji ubezpieczenia depozytów, zostało odrzuconych.

Po zbadaniu ksiąg 2,564 z ogólnej liczby 6,427 banków zgłaszających się do członkostwa, egzaminatorzy korporacji federalnej stwierdzili, że 306 banków nie kwalifikuje sie na członków planu gwarancji depozytów.

Odrzucone banki mogą jeszcze zwracać się do Federalnej Korporacji Finansowej o pomoc przez sprzedaż akcyj uprzywilejowanych i mogą być ewentualnie dopuszczone do systemu gwarancji depozytów zanim plan wejdzie w życie 1-go stycznia.

Cena złota podwyższona.

New York, 1. grudnia. — Federalna Korporacja Finansowa podniosła w środę cenę złota do $33.93 za uncję, zwyżka 9 centów ponad ceną wtorkową. Mimo tej zwyżki, dolar w wymianie zagranicznej podniósł się w środę nieco w stosunku do szterlinga i franka.

W SĄDZIE.

— Jesteście oskarżeni o wyrzucenie przez okno teściowej.

— Popełniłem to w chwili rozpaczy!

— Owszem... tak! ... Rozumiem!... ale przecież trzeba było rozumieć, że to mogło być niebezpieczne dla przechodniów...

NOWE PROJEKTY ROBÓT W MIEŚCIE ZATWIERDZONE.

26,000 Już Pracuje Przy Robotach Cywilnych.

Dla rzesz, które borykały się z biedą i nędzą od miesięcy i lat, wczorajszy dzień był prawdziwem świętem dziękczynienia. Tysiące, które do niedawna żyły ze wsparcia, pracują już przy federalnych robotach cywilnych. Tysiące innych, którzy nie korzystali z dobroczynności publicznej, mają obiecane zatrudnienie w najbliższych dniach.

Administracja robót cywilnych ogłosiła w środę o formalnem zatwierdzeniu projektów, które dodadzą 39,367 ludzi do szeregów zatrudnionych. Urzędnicy postawili sobie za cel zatrudnienie blisko 100,000 przed 15 grudnia, co by zapewniło powiatowi Cook prawdziwie wesołe i szczęśliwe święta Bożego Narodzenia.

Do środy włącznie, 26,340 ludzi pracowało pełny tydzień przy projektach robót cywilnych w pow. Cook. Jeszcze szybszy postęp w zatrudnieniu jest oczekiwany w ciągu następnego tygodnia.

Przydział zajęć dla powiatu Cook wynosi 99,260, z czego połowę przeznaczono dla ludzi żyjących z dobroczynności, a drugą połowę dla tych bezrobotnych, którzy zdołali jakoś przetrwać biedę bez wyciągania ręki o pomoc.

Z zatwierdzonych w środę projektów, biuro parków da w najbliższych dniach pracę dla 5,831 ludzi, departament ulic zatrudni 19,551, rezerwaty leśne — 9,200, system parku Lincolna — 2,500, system parków południowych — 1,800, dept. naprawy budynków 301 i dept. kanałów — 184.

Blisko 150,000 mężczyzn i kobiet zapisało się już do pracy w Chicago przy robotach cywilnych i regestracja nie jest jeszcze zamknięta. Na tę liczbę jest jednak tylko 50,000 zajęć.

Prezydent Zażąda Dalszych Kredytów Na Roboty.

Zadowolony z Postępu; Nie Zraża Się Protestami.

Warm Springs, Ga., 1. grudnia. — Pomimo podnoszących się tu i tam głosów protestu i krytyki, Prezydent Roosevelt jest zadowolony z postępu zrobionego na trzech głównych odcinkach jego frontu odrodzenia gospodarczego, które tworzą: program robót publicznych, polityka monetarna i cywilny korpus konserwacyjny.

Prezydent pokłada taką ufność w dobroczynnych skutkach programu robót publicznych, że zamierza prosić zbierający się w styczniu na sesję kongres o nowe wielkie kredyty w dodatku do funduszu $3,300,000,000 uchwalonego na ten cel na ostatniej sesji.

Prezydent oznajmił osobiście że właśnie ukończył przegląd przydziałów robót publicznych z sekr. spraw wewn. Ickesem, który bawił w tym celu w Warm Springs.

Przegląd wykazał, że z projektami, jakie będą ogłoszone w najbliższych dniach, z całego funduszu robót publicznych pozostanie tylko 150 miljonów dolarów, że cała ta suma będzie wyszafowana w grudniu i że trzeba będzie prosić kongres o więcej.

Jednocześnie, z dobrze poinformowanych źródeł nadeszła informacja, że polityka monetarna Prezydenta ani nie zboczy z wytyczonego kierunku, ani nie ulegnie żadnej zmianie w jej metodach procedury.

Omawiając program robót publicznych, Prezydent wskazał na projekt budowy urządzeń do niszczenia nieczystości w Chicago jako na przykład robót konstrukcyjnych wymagający przydzielenia funduszów przez szereg lat.

NOWY ORDYNANS O TRUNKACH STOSUJE SIĘ I DO PIWA.

Legislatura Ma Nowy Kłopot z Kontrolą Trunków.

Doradca korporacji miasta Sexton wydał opinję, że przepisy nowego ordynansu o kontroli trunków stosują się nietylko do mocnych trunków ale i do piwa.

Pan Sexton wydał swoje orzeczenie w odpowiedzi na wywiadywanie się właścicieli hotelu, tawern i aldermanów, którzy prosili o wskazówki, czy piwo można będzie sprzedawać gościom stojącym przy barze. Według pierwotnej opinji, tylko ci, którzy piją mocniejsze niż piwo trunki, muszą siedzieć.

Doradca korporacji powiedział, że ordynans zabrania sprzedaży „trunku" osobom stojącym przy barze czy przy kontuarze. Ponieważ najwyższy sąd w Illinois orzekł, że słowo „trunek" obejmuje i piwo, napój ten musi być podawany tylko gościom siedzącym przy barze czy przy stołach. W ten sposób, nawet piwiarnie, nie sprzedające mocnych trunków, będą musiały postarać się o stołki przy barach, względnie stoły dla gości.

Inną komplikacją w sytuacji poprohibicyjnej w Illinois jest fakt, że w księgach statutów jest prawo o 3.2-procentowem piwie i że dopóki to prawo nie będzie zniesione lub zmienione, żadna jednostka rządowa w stanie nie będzie mogła sankcjonować sprzedaży mocniejszego piwa lub innych trunków.

Legislatura, która odroczyła się w środę do wtorku bez uchwalenia prawa o kontroli trunków w Illinois, będzie musiała wziąć ten moment pod uwagę przy kształtowaniu nowego ustawodawstwa.

Lord Raglan, znany uczony angielski, w przemówieniu wygłoszonem w Londynie wyraził się, że „Jerzy Washington i Abraham Lincoln byli największymi łotrami w historji". — Pewnie, pewnie, przecież oni „ukradli" Anglji Amerykę.

Z BRIGHTON PARK

P. Sylwester W. Kutt, ojciec podskautmistrza z oddziałów 465 i 466, p. Jana J. Kutta, zam. pnr. 4032 S. Montgomery ulica, został najechany przez automobil i poważnie pokaleczony. Znajduje się w domu pod opieką lekarską.

*

Przedroczne posiedzenie Klubu Brzozowian odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 3 grudnia ,o godzinie 2-ej po południu, w sali ob. Cichonia, Sacramento i 40ej ul.

*

Tow. Narodowe Grono Orła Polskiego, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą środę wieczorem, w sali zwykłej, przy 38ej i S. Spaulding ave.

*

Tow. św. Anny, gr. 2368 Z. N. P., urządza zabawę kostkową w niedzielę, dnia 19go grudnia w sali ogrodowej Liberty, przy 46ej i S. Mozart ul., po południu, o godzinie 2ej.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali S. Cichonia, pnr. 2959 W. 40ta ul., odbędzie się posiedzenie Tow. Wolność Ludu Polskiego.

*

Zarząd Tow. Kadetów Polskich, gr. 1816 ZNP., uprasza członków o przybycie do sali Wróbla, w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 1:30, skąd udadzą się na obchód listopadowy, który się odbędzie w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 40 Place i So. Richmond ul.

P. Czesław Dombrowski, syn znanego wiarusa, p. Władysława Dombrowskiego, zam. pnr. 4218 So. Francisco ave., który przed kilku tygodniami powrócił z Woodman, Colorado, gdzie spędził kilka miesięcy na kuracji, czuje się lepiej. P. Czesław Dombrowski jest długoletnim pracownikiem banku Drover National, 4201 S. Halsted ul.

*

Tow. św. Józefa, Oddział 109 Macierzy Polskiej, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, po południu, o godzinie 2ej, w sali Ign. Tomaszewskiego, pnr. 4559 South Richmond ul.

*

Zbliża się gwiazdka, przyjaciele i krewni wzajemnie nadsyłają różne podarunki świąteczne. Nasi kupcy i przemysłowcy powinni się poczuć do obowiązku i prasie polskiej coś na gwiadkę użyczyć w rodzaju ogłoszeń świątecznych. Sprawę takich ogłoszeń załatwi p. A. J. Maziarka, 2949 W. 43-cia ul.

*

Klub „Brighton Park Civic Improvement, skupiający się przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Mźczenników, odbędzie roczne posiedzenie w następny poniedziałek, wieczorem, w sali parafjalnej.

*

Smutek nawiedził dom p. Józefa Gorak, zam. pnr. 4411 So. Richmond ul., albowiem śmierć nieubłagana zabrała do wieczności syna, Karola, który liczył przy zgonie lat 15. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 9ej rano, z domu żałoby do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka.

*

Informuje nas organista z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników p. K. F. Rybowiak, że jakiś osobnik wyprzedza go w roznoszeniu opłatków wigilijnych na Boże Narodzenie.

*

Niespodzianka z okazji imienin pani Katarzyny Kozioł, odbyła się w sobotę, 25 listopada, w domu jej pnr. 3114 W. 43 ul. Pani K. Kozioł należy do Tow. św. Anny, gr. 2368 ZNP. Prezeska A. Kopera i pani Michalina Homa zajęły się niespodzianką. Solenizantka została obdarzona bukietem kwiatów i upominkiem. Pani M. Homa przemówiła w imieniu gości. Syn solenizantki Jan, podziękował uczestnikom za przybycie. Pani G. Madol, kasjerka grupy 2368 i członkini Dobroczynności Zw. Nar. Pol. złożyła życzenia i zaapelowała do gości i młodzieży o złożenie datku na koszyki gwiazdkowe dla biednych rodzin. Tak młodzież jak i goście złożyli kilka dolarów. Następujące osoby złożyły datki: pp. K. Krontkiewicz, dzieci Józefa, Helena, Staś, p. E. Domek, Helena, Leonard, dzieci, pp. Jan Homa, Ryszard syn, pp. T. Maduzia, Helena Anna, córki; panna W. Kozioł, p. W. Hajduk, syn Jan; panna Bubacz, pp. F. Mikołapjewscy, pp. K. Kopera, p. G. Madal, p. J. Kopera, p. J. Zygadło, G. Kaskampasł p. Ed. Gryga, p. B. Krysiak, pp. C. Kupris i syn, p. E. Kozioł, panna Bubacz, p. Jan Kozioł, Czesław Kozioł, Władysław Kozioł i Tadeusz Kozioł.

*

Korpus Pomocniczy No. 36, odbędzie przedroczne posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Tomaszewskiego, przy 46ej i S Richmond ul.

*

Tow. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, grupa 1460 ZNP., odegra sztukę w trzech aktach, pod tytułem „Wiarołomna Żożna," w przyszłą niedzielę wieczorem, w sali parafjalnej św. Pankracego.

*

W przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2ej odbędzie się obchód listopadowy w sali parafjalnej św. Pankracego. Obchód urządza komitet obchodów narodowych, składający się z przedstawicieli towarzystw miejscowych. Program będzie interesujący i przeplatany śpiwami i muzyką.

Dwie Kobiety Zamordowane Przez Gangsterów.

Ciała znalezione w płytkiem grobie.

Downington, Pa., 1. grudnia. Z płytkiego grobu usypanego na polu kukurydzowem policja wykopała ciała dwóch młodych kobiet — ofiar gangsterskiej metody pieczętowania ust tych, którzy „wiedzą za dużo".

Kobiety utożsamiono jako Florence Miller i Ethel Marshall, poszukiwane od 1. listopada, kiedy ich przyjaciele-rakieterzy, Jan Żukowski i Edward Wallace zostali zabrani na „ride" w Camden, N. J. — Wallace został zastrzelony, a Żukowski, ciężko postrzelony wyzdrowiał.

Dziewczęta zniknęły krótko po zabraniu Żukowskiego do szpitala, gdzie miał wymienić po nazwisku gangsterów, którzy zabili jego towarzysza a jego samego porzucili też jako martwego.

10 Lat Więzienia Za Sprzeniewierzenie $2.38.

Bad Axe, Mich., 1. grudnia. Teodor D. Grzybowski, były skarbnik w Paris Township, został skazany na od półtora roku do 10 lat więzienia za sprzeniewierzenie $2.38 z funduszów publicznych.

Grzybowskiego uznano winnym wspomnianej zbrodni jeszcze w zeszłym roku, dano mu jednak sposobność zrehabilitowania się przez pokrycie „szkody". Grzybowski zaniedbał jednak tego i teraz nałożono na niego tak surową karę.

Z BRUNONOWA

W przyszłą niedzielę, dnia 3 grudnia, odbędzie się oficjalne zakończenie bazaru, jaki się odbywa w sali parafjalnej na korzyść kościoła i parafji. Bazar rozpocznie się o godzinie 4tej po południu. Niechaj na bazar przyjdą ci co jeszcze nie byli i ci którym czas pozwoli. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż sala wypełni się szczelnie tymi, którym dobro parafji leży na sercu. Punktem kulminacyjnym na niedzielnym bazarze będzie premjowanie na pięć cennych przedmiotów. Podobnie jak w inne wieczory bazarowe tak i w niedzielę będą dane premje wejścia.

*

W przyszłą środę począwszy o godzinie 1szej po południu, odbędzie się w sali parafjalnej bazar dla dziatwy szkolnej.

*

W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę minionego tygodnia, na apel zrzeszenia obywatelskiego p. n. „Knights of Jefferson" stawiło się 600 podatników (taxpayers) względem wypełnienia aplikacyj na zniżkę piętnaście procentową na małych domach mieszkalnych. Komitet złożony z pp. M. Kotwasa, L. Maciejewskiego, S. Banasiaka i Józefa Kotwasa służyli obywatelom w tej pracy. Jeśli kto z właścicieli domów aplikacji nie wypełnił a pragnąłby to uczynić, niech się zgłosi do tego komitetu.

*

W ubiegłą środę wieczorem na zabawie połączonej z bazarem, w sali parafjalnej, przygrywała orkiestra p. Lamberta Putlaka, syna pp. Wojciecha i Józefy Putlaków, zam. p. nr. 4736 So. Springfield ave. Premję wejściową zdobył p. Przybyło w postaci tradycyjnego indyka, a drogą pani Szymkowska.

*

Tutejsi kolektorzy kościelni czynią przygotowania do zabawy parafjalnej, mającej się odbyć w wieczór sylwestrowy, dnia 31go grudnia, w sali parafjalnej.

*

W dalszym ciągu fanty na bazar złożyli pp. Cegielscy, pp Dubarek, pp. Mordawscy, pp. S. Kijak, pp. Wilczewscy, pp. Trzaskowscy, pp. Budzyn, pp. Nalepka, pp. W. Patka, pp. Maliccy, pp. Jezierscy, panna G Perkowska. Kto następny?

*

Jeśli kto pragnie spędzić wieczór niedzielny, dnia 10 grudnia przyjemnie, niech pospieszy na przedstawienie Dziewic Różańcowych na Brunonowo. Odegrają one sztukę ze śpiewami pióra p. Jaxa p. t. „Sierotka Księżniczka". Kto przyjdzie na to przedstawienie to się dowie, jaki to przykry jest los sieroczy; jak się nad sierotą ludzie znęcają, jak ją popychają, zmuszają do ciągłej roboty. Jednak sierotka przejęta duchem wiary i sprawiedliwości, nie zważa na ustawiczne udręki i prześladowania, wiernie spełnia swoje obowiązki. Pan Bóg i o tych nieszczęśliwych, pozbawionych pieszczot rodzicielskich nie zapomina. Za pokonanie wszelakich trudności sowicie nagradza. Jest to tylko cząsteczka treści tej sztuki. Z prób jakie się odbywają pod kierownictwem ks. B. Stangwiły, można śmiało przypuszczać, iż przedstawienie będzie jedno z najudatniejszych. Początek przedstawienia o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Za książeczki bazarowe uiścili się następujący: panna H. Serepuk, panna Kucharska, pp. Radwan, pp. Siudut, pp. T. Nowak, pp. A. Mróz, pp. F. Brągiel, pp. Strama, pp. R. Biniak, pp. F. Labuda, pp. Maksymowicz, pp. Zielke, pp. Sucheccy, pp. Cwiklik, pp. F. Wiśniewscy, pp. G. Górscy, pp. Kozioł, pp. J. Wirtel, pp. A. Kudła, pp. S. Paproccy, pp. M. Piontkowscy, pp. Datka, pp. W. Żołdak, pp. Łabędź, pp. Żołdak, pp. Cegielscy, pp. Kopacińscy, pp. A. Nowiccy, pp. S. Schaefer, pp. Stachowscy, pp. Dziekan, pp. Duborek, pp. Larasz, pp. Potempa, pp. W. Konieczny, pp. Jasionowscy, pp. Lambertz, pp. Hanusiak, pp. Figura, pp. Janeczko i pp. Krzysiak.

*

Szóstą rocznicę ślubu swego obchodzili pp. Owsianowscy w ubiegły czwartek i na Mszy św. podziękowali Bogu za otrzymane łaski z prośbą o dalsze.

*

Na ślubnym kobiercu w ubiegłą sobotę w kościele św Brunona stanęli: o 9-ej rano, p. Adolf Schaja z panną Elżbietą Litwin, którym w charakterze głównych drużbów byli świadkami p. S. Schaja i panna S. Balczewska. Tego samego dnia o godzinie 10tej rano ślubowali p. Józef Łaski z panną Franciszką Lola; damą honorową była pani Adela Wirtel a drużbowali p. W. Waśko z panną Z. Lola; poduszkę z pierścionkami niosła mała L. Grzybowska, a kwiaciarką była F. Grzybowska.

*

Następujące osoby na bazarze parafjalnym pracują: pani Tragarz, G. Kwaśna, Szymkowska, Nowaczyk, Żołna Janocha, panna S. Ochoł, panna H. Serepuk, p. Zintak, p. J. Putlak, panowie: Kendra, Leśniak, Mazur, Juchciński, Konieczny, S. Kwaśny i Klisiewicz.

*

W sobotę o godzinie 2giej po południu ślubowali p. Roman Paluszek z panną Marją Obrzut. Drużbowali: adw. Karol Obrzut i panna Irena Paluszek.

Przyczyna, Skutek i Taczka.

Nauczyciel: — Proszę mi wyjaśnić bliżej istotę przyczyny i skutku.

Uczeń milczy.

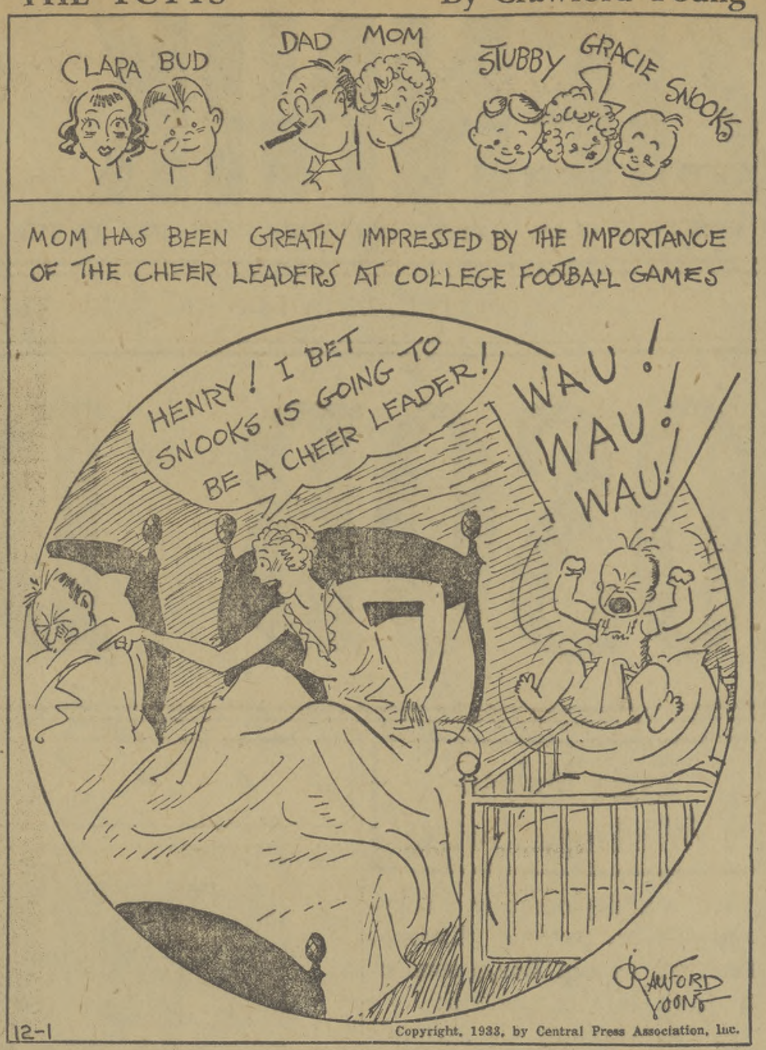
Nauczyciel: — Przedewszystkiem trzeba podkreślić że przyczyna zawsze poprzedza skutek.

Uczeń (żywo): — Och, nie zawsze. Naprzykład, gdy człowiek pcha przed sobą taczkę, wtedy przyczyna idzie za skutkiem.

MEC. ARTUR KOŚCIŃSKI W WAŻNEJ KOMISJI W DETROIT.

Detroit, Mich., 1. grudnia.— Mayor Smith mianował mecenasa Artura Kościńskiego członkiem Komisji pięciu do przestudjowania ustaw o emeryturze dla funkcjonarjuszy miejskich.

THE TUTTS — By Crawford Young



Z KANTOWA

Po Misji św. odbywało się w kościele św. Jana Kantego przez trzy dni mianowicie: w niedzielę, poniedziałek i wtorek czterdziestogodzinne nabożeństwo, tak popularny wśród ludu katolickiego, publiczny akt uwielbienia i adoracji. Liczny udział wiernych w nabożeństwach był oczywiście imponującym widokiem przywiązania ludu naszego do kościoła Bożego. Do ważności tej uroczystości eucharystycznej przyczynił się w wielkiej mierze główny ołtarz, na którym był wystawiony Pan Jezus w Najśw. Sakramencie. Tonął bowiem w powodzi żywych kwiatów i zieleni i płonął blaskiem świec, tudzież migocących lampek, oraz rzęsistego oświetlenia elektrycznego, które zdobiło całość. Zasługa w tem należy się czcigodnym Siostrom Notre Damkom, które nigdy nie szczędzą pracy przy podobnych okazjach. A dalej nabożeństwa upiększone melodyjnemi śpiewami pod dyrekcją organisty p. Wacława Żukowskiego. Ponadto Bractwa kościelne swoją adoracją, według przyjętego zwyczaju dorocznego, dopełniły całości. Przez dwa tygodnie i trzy dni bez przerwy płynęła modlitwa do tronu Bożego. Nabożeństwo czterdziesto-godzinne rozpoczął wystawieniem Ojciec Cyryl Piontek, Franciszkanin. Sumę odprawił X. proboszcz Władysław Bartylak, C.R. Nieszpory X. Ferydnand Pawłoski, Franciszkanin w asystencji X. Józefa Baniewicza C.R. jako subdjakona i X. S. Fjołek, jako djakona! Drugiego dnia sumę odprawił X. Teodor Wróblewski, C.R. Nieszpory wieczorem celebrował X. Edward Brzeziński, C.R. prob. z Marjanowa w asyście X. Edwarda Golnika, C.R. jako djakona i X. T. Wróblewskiego, C.R. jako subdjakona. Trzeciego dnia sumę odprawił X. Br. Lazarowicz, C.R. Nieszpory na zakończenie celebrował X. Leon Nalewaj, C.R. w asyście X. Józefa Bednowicza, C.R. jako djakona, a X. Jana Grabowskiego, C.R. jako subdjakona. Podniosłe kazanie głosił misjonarz O. Stanisław Pawłowski. Na zakończenie odbyła się uroczysta procesja ku zbudowaniu wiernych. Niemal cała parafja pojednała się z Bogiem w Komunji św. Udział podczas Misji św. i czterdziestogodzinnego nabożeństwa brali następujący kapłani: X. Delegat Tadeusz Ligman, C.R., X. prob. Jan Drzewiecki, C.R., X. Edward Brzeziński, C.R., X. Franciszek Dembiński, C.R., X. Stanisław Gadacz, C.R., X. J. Owczarek, X. Teo. Cząstka prob. z Wacławowa, X. Fr. Dampts, X. J. Andrzejczyk, X. F. Nowak, X. Gryczman, C.R., X. L. Long, C.R, X. Stan Świerczek, C.R., X. G. Pałubicki, C.R., X. J. Ratajczak, C.R., X. J. Pruszyński, C.R., X. Andrysiak, X. J. Tarasiuk, C.R., X. F. Uzdrowski, C.R. X. Kloska, C.R., X. M. Starzyński, C.R., rektor kol. św. Stan. K., X. K. Guziel, C.R. X. Fr. Marcinek, prob. z Jakóbowa, X. Teo. Kłopotowski C.R., X. F. Fabiański, C.R., X. Wł. Okulczyk, C.R., X. Jan Grabowski, C.R., X. Ed. Morkowski, C.R., X. Józef Bednowicz, C.R., X. J. Zwierzycki, C.R., magister Nowicjatu, X. Krakowski, X. Teodor Wróblewski, C.R., X. Wal. Świentek, C.R., Bracia: Stanisław, Jan Popko, Michał, Jan, Stanisław Grzesiczek.

*

W niedzielę Bractwo Dziewic Różańcowych wspólnie przystąpi do Komunji św. o godz. 7:30 z okazji nadchodzącej uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. A o godz. 1ej po południu I i II Drzewo ma swe posiedzenie.

*

Niewiasty Bractwa Różańca św. mają konferencję zaraz po nieszporach w niedzielę.

*

Mężczyźni Bractwa Różańca św. mają zebranie ostatnie w tym roku w niedzielę, o godz. 1ej. Uprasza się wszystkich członków, aby się stawili do swego przełożonego i uiścili się ze swego długu. Kolektorzy zaś mają w poniedziałek o g. 7:30 wieczorem w sali bankowej obrachunki kwartalne. Każdy przełożony obowiązany jest przynieść swoją książkę do obrachunków rocznych.

*

W niedzielę 3go grudnia wyświetlany będzie śliczny obraz mówiący „White Sister". Treść obrazu nawskróś religijny i bardzo pouczający. Dla dzieci szkolnych o godz. 2:30 po południu. Wieczorem dla starszych o godz. 8ej. A zatem niechaj wszyscy skorzystają z tej sposobności.

*

Śmierć nieubłagana wyrwała z pośród klubu „Cantius Sportsmen" członka, a nim jest śp. Tadeusz Smoroń. organizator i były prezes tego licznego zrzeszenia. Po krótkiej lecz ciężkiej chorobie oddał Bogu ducha. Pamięć jego długo pozostanie między członkami. Ciało złożono na cmentarzu św. Wojciecha. Niech odpoczywa w pokoju.

NIEZWYKŁY ROMANS

W poniedziałek wieczór odbyła się w restauracji państwa Lenardów bardzo niezwykła zabawa weselna.

Państwo młodzi była to para małych liliputków, którzy niedawno temu grali na scenie w mieście małych ludzi na Wystawie Światowej, gdzie też ich romans się rozpoczął.

Pani młoda jest to nasza malutka gwiazda na scenie amerykańskiej, Stanisława (Stella Royale) Wojnarska, a pan młody były „Master of ceremonies, Wiktor Wetter. W orszaku weselnym brali udział: siostra pani młodej Helena, brat Karol i panienki będące mniej lub więcej tego samego wzrostu co państwo młodzi, panny Helena i Karolina Gorna, Glonka Błazek, Anna Brown i Eugenjusz Palfi, dyrygent ich małej orkiestry. Przy ślicznie zastawionym stole siostra panny młodej, pani Stefanja Kwiatkowska podejmowała serdecznie następujących gości: panią Franciszkę Wojnarską, mamusię Józefa Kwiatkowskiego, doktora A. Warchałowskiego z żoną, doktora Cieciarę z córeczką Janiną, panią Paulinę Stelnicką, długoletnią przyjaciółkę panny młodej, panią A. Sales, państwo Karczewskich, panią Lazarewicz z synem, pana Franciszka Kruppę, pana M. Powroznika i pana Józefa Niemiec. Obecnym był także p. M. Singer, zarządzający grupą orkiestrową. Życzenia serdeczne dla młodej pary przysłał pan wicekonsul Linda-Lipaczyński, który z powodu nawału pracy nie mógł być obecnym. W niedalekiej przyszłości będzie można młodą parę zobaczyć w teatrze Harding.

KTO GORSZY?

Mąż: — Kobiety daleko gorsze są od mężczyzn, nigdzie w Piśmie św. nie piszą, żeby siedmiu djabłów wygnano z mężczyzny.

Żona: — To najlepszy dowód, że jeszcze w nim siedzą.

NOTATKI OSOBISTE.

W domu pp. J. i F. Gawlików, zam. pn. 1744 Augusta blvd., odbyła się miła niespodzianka dla ich córki, Zofji, z okazji rocznicy urodzin. W niespodziance wzięli udział: F. Gawlik, S. Gawlik, B. Gawlik, E. Dareńska, S. Serzen, S. Tyrcha, S. Augustyn, S. Kula, L. Martel, A. Zydło, A. Kwaśniewska, C. Andruchowska, M. Dziurgoł, A. Kieras, B. Bochala, A. Kwaśniewska, S. Kwaśniewska, A. Merchant, S. Kędzior, S. Gawlik, S. Carver, L. Krause, S. Helizon, S. Helizon, S. Polak, S. Marcinek, S. Pach, M. Swidel, F. Strolaska, F. Gawlik, J. Gawlik, L. Staliano, S. Carver, M. Gawlik, W. Gawlik, B. Carson, R. Olszewski, T. Olsen, W. Krause, F. Wiech, M. Osłowski, A. White, B. Olszewski, S. Osłowski, M. Kierby, E. Madura, J. Marcinek, G. Wiek, A. Pociask, F. Lystarczyk, J. Swank, T. Zawoda. Pannę Zofję obdarzono podarunkami.

*

Wesoła zabawa przyjacielska odbyła się u państwa A. M. Zborowskich, zam. p. nr. 1351 Ancona ulica z okazji rocznicy urodzin i imienin p. Andrzeja Zborowskiego. Zebrani bawili się grzecznie i przyzwoicie. Goście obecni byli jak następuje: Stanisław Sulma z żoną, Stanisław Kolczak, A. Musiał z żoną, Ignacy Zając z żoną, P. Koziara z żoną, Wojc. Krakowski z żoną, Henryka Hołda, Katarzyna Sokalska, Wojciech Dryl ko z żoną. Gości obsługiwali panna Wiktorja i Konstanty, dzieci. Rej wodził, jak zawsze, zabawny Stanisław Kolczak, szczery przyjaciel pp. Zborowskich.

*

Przed paru dniami odbył się wieczorek w domu państwa Szczytowskich, prowadzących piekarnię w Avondale, p. nr. 2868 Milwaukee ave., pod nazwą Logan Bake Shop. Urodziny pani Marjanny Szczytowskiej dały okazję do tej miłej uroczystości, Po złożeniu powinszowań i spożyciu nadzwyczaj smacznej kolacji, przystąpiono do gier towarzyskich przy których bawiono się niemal do rana. Następujące panie były obecne na tym wieczorku: E. Nowak, P. Kamińska, R. Rejmus, H. Ratajczak, G. Domek, A. Scott, A. Przytocka, M. Stankowicz, H. Szeliks, S. Marcinkowska, Majewska, K. Jezierna, K. Wachowska i K. Lakówka.

Szczęśliwe miasto.

B. Shaw, jak wiadomo, bawił przed niedawnym czasem w Moskwie. Rosyjscy pisarze między nimi Aleksy Tondra oprowadzali angielskiego kolegę po mieście.

— Wie pan, kto to był? — zapytał Tondra, wskazując na przejeżdżającego szofera. To jest dr. Andrewicz, były sławny adwokat w Moskwie.

— Hm, hm, — zamruczał Shaw.

— A ten tu portjer — ciągnie Tondra dalej — jest też akademikiem! Był przedtem docentem na wydziale geologji!

— A ten kelner, który nas obsługiwał przy obiedzie? — dopytuje się Shaw.

— Ten jest historyk sztuki, który napisał sławne dzieło o słowiańskiej kulturze!

— A ten windziarz?

— Archeolog!

— Hm, szczęśliwe miasto, — uśmiecha się Shaw dobrodusznie. Czy rzeczywiście niema w Moskwie człowieka bez akademickiego wykształcenia?

OSKARŻENI O UPROWADZENIE HAMMA ZOSTALI UWOLNIENI.



W St. Paul, Minn., gdzie odbywały się przesłuchy czwórki wyżej podanej, oskarżonej o uprowadzenie Williama Hamma, Jr., zamożnego browarnika, posądzeni o tą zbrodnię zostali wypuszczeni na wolność. Ryciny wyżej podane przedstawiają z lewej ku prawej stronie: Rogera Touhy'ego, Gustawa Schaeffera, Williama Sharkey'ego i Edwarda McFaddenna.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Gene Stratton Porter wrote "A Girl of the Limberlost"			
2. A prestidigitator is a credit investigator			
3. The senate has the final decision in interpreting the U. S. Constitution			
4. The container in which an archer carries arrows is called an arrow bag			
5. A regicide is a killer, or a participator in the killing of a king			
6. Artemus Ward was an early American political leader			
7. Auf wiedersehen is German for till we meet again			
8. Iron floats in mercury because the specific gravity of iron is less than that of mercury			
9. Montevideo is the capital of Peru			
10. Noah's ark landed on Mt. Ararat following the flood			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. A juggler, or conjurer. 3. False. U. S. supreme court. 4. False. Quiver. 5. True. 6. False. Humorist. 7. True. 8. True. 9. False. Uruguay. 10. True.

Z HARVEY

Parafja św. Zuzanny, onegdaj święciła uroczyście, pięciolecie poświęcenia budynku, w którym się mieści kościół i szkoła i pomieszkanie dla Czcigodnych Sióstr Nauczycielek. Uroczystość rozpoczęła się z Bogiem, Msza św. o godzinie 10:30 na intencję parafjan, a po południu o trzeciej godzinie, Ks. Wincenty Sekulski, wikary przy parafji św. Wojciecha odprawił nieszpory, na których, oprócz licznego zespołu parafjan, obecni byli reprezentanci Towarzystw, nietylko z parafji św. Zuzanny, ale także z Phoenix, z parafji św. Jana Chrzciciela; z Poznania, parafji św. Stanisława B. i M. i także członków Tow. Biskupa Kettlera, Rycerzy Kolumba. Kazanie o znaczeniu Kościoła dla ludu i błogosławieństwach spływających przezeń, wygłosił Ks. Teofil Wesołowski, wikary przy parafji św. Marji Magdaleny. W sanktuarjum zasiedli także Ks. Stan. Doberstein, proboszcz parafji św. Józefa z Chicago Heights; Ks. Jan Grembowicz, prob. parafji św. Jana Chrzciciela, z Pheonix, Ill. i Ks. Tad. Nowak, prob. parafji św. Izydora z Blue Island. Po błogosławieństwie Najśw. Sakr. i ukończeniu nieszporów, Towarzystwa wymaszerowały z kościoła do sali ob. Zeleznika przy 149tej i Page ulicy; przy muzyce militarnej członków American Legion, Harvey Post, odbył się piękny program.

*

Na sali wszystko przygotowane było na czas, to też po odśpiewaniu "Star Spangled Banner" i po modlitwie odmówionej przez ks. prob. Stan. Dobersteina, z Chicago Heights. Pan Franciszek Ziemniak, przewodniczący komitetu, rozpoczął program, witając zebranych gości i przedstawiając zebranym Dr. Teodora Giese, parafjanina, jako mistrza toastów, który zapewnił gości, że potrawy, przygotowane przez panią Wołoszyn, a podawane przez nadobne panienki z chóru parafjalnego i Bractwa Dziewic Różańcowych, są smaczne i zdrowe, o czem się też zaraz goście przekonali.

*

Po spożyciu potraw, rozpoczął się program następujący: Śpiew powitalny, dzieci szkolne; mowa serdeczna z życzeniami dla parafjan, p. Antoni Maciejewski, skarbnik Cicerowski; mowa, p. Wm. E. McVey, supr. wyższej szkoły Thornton Harvey, Ill.; taniec, krakowiak, dziewczęta 7 i 8 klasy; przemówienie panienki Leokadji Gruszczyk, uczennicy 8ej klasy; mowa p. Fran. S. Barcia, redaktora Dzien. Zjednoczenia, który nietylko chwalił postęp parafjan św. Zuzanny w sprawach parafjalnych i ojczystych, ale także życzył im wytrwania w jedności i wspieraniu się wzajemnie i pracy dla Chwały Bożej. Pani Anatidja Andrzelczyk, swym cudnym głosem uraczyła słuchaczy, śpiewając kilka utworów przy własnej muzyce. Panienki Dolly Kozłowska i Adela Betty Szczepańska ubawiły obecnych, odśpiewując i przedstawiając "French Dolls" i "Buy American". A ks. Stan. Doberstein, prob. z Chicago Heights, w swej mowie, mówiąc o trudnościach parafji i pracy pierwszego proboszcza ks. T. Smyka, nawoływał do działalności dla chwały Bożej. Nastąpiła mowa p. Fr. Norton, klerka miasta Harvey. Panienka Marja Anna Szczepańska wystąpiła na estradę i w dwóch monologach spisała się tak dobrze, że oklaskom nie było końca. Pani A. Włodarska, dyrektorka Zjednoczenia P.R.K. życzyła powodzenia parafji i dobrobytu w przyszłości. Przemówili także krótko: sędzia J. E. Flaherty z Harvey, p. Walenty Zmuda, najstarszy polski obywatel miasta Harvey; p. J. Milda z Calumet City, pp. Wm. Voss i J. W. Chapman, komisarze miasta Harvey; p. Lewis A. Pringle, supt. szkół niższych; p. Frank E. Foster, stanowy reprezentant i p. Geo. H. Gibson, kasjer wydziału szkolnego i p. Wm. Kelly, urzędnik wyższy oddziału B. Kettlera, Rycerzy Kolumba. Bardzo miłą niespodzianką w tej uroczystości był występ sympatycznej i nader utalentowanej i obdarzonej nadzwyczajnym głosem mezzosopranowym, p Marji Gruszczyńskiej. Już samo ukazanie się tej znanej ogólnie śpiewaczki wywołało burzę oklasków, a po odśpiewaniu pieśni publiczność rozentuzjazmowana nie pozwoliła jej odejść aż odśpiewała jeszcze trzy inne piosenki.

*

Po ukończeniu programu ks. prob. I. S. Renklewski, przemówił do zebranych gości w języku angielskim i polskim, dziękując za obecność i życzliwość okazaną przy tej okazji, zarazem nie zapominając o tych, którzy przyczynili się do pracy nad urządzeniem całej uroczystości. Do komitetu zaliczeni byli następujący: Franciszek Ziemniak, przewodniczący, Stanisław Iwiński, prezes klubu parafjalnego, Marja Gratkowska, sekr. klubu parafjalnego, Józef Babon, Helena Bacius, Antonina Biedrzycka, Stanisław Grzesik, Zofja Grzesik, Walenty Iwiński Andrzej Klaczynski, Marjanna Kociecha, Jan Krafcik, Edward Podulka, Jan Poremba, Józef Sarney, Julja Sepucinska, Wojcitch Zeleznik, pani Wołoszeń, Kucharka; Bronisława Bykowska, Paulina Zeleznik i inni którzy się przyczynili do pracy. Także należy się podziękowanie ofiarodawcom Jan Sadło, Władysław Zysk, Ignacy Soska, Edward Szeliga i Izydor i Al. Grabowscy.

*

Dla szkoły parafjalnej św. Zuzanny i nauczycielek Sióstr Czcigodnych niemałym honorem było otrzymanie nagrody pamiątkowej w konteście "Bezpieczeństwa" w którym brały udział wszystkie szkoły z okolicy Harvey. Tylko dwa wypadki, a te w domu zdarzyły się dzieciom uczęszczającym do naszej szkoły; za co też, na zebraniu ogólnem, South Suburban Safety Council, w sali Thonrton High, w dniu 14go listopada, oddano kierownikom szkoły słuszne uznanie.

*

Młodzież tutejsza skupiająca się w Kółku Dramatycznem, urządziła zabawę prywatną dla członków i gości i dla p. Edmunda Wawrzyniak, który ślubuje w krótce z p. Stanisławą Cieślak. Kierowniczką całej zabawy była pnna M. Kościecha, prezeska, która tak pokierowała całą zabawą, iż wszyscy ubawili się do syta. Podczas zabawy przygrywali pp. Edwin i Edmund Wawrzyniak i Stanisław Grzesik. Podziękowanie należy się państwu Ludwik Podkulskim za gościnne podejmowanie Kółka w ich domu.

*

Młodzieńcy i mężczyźni z Tow. Imienia Jezus mają sposobność zabawić się i ćwiczyć się w każdy czwartek wieczorem, od 6:15 do 7:45 w wygodnej i wielkiej gimnastycznej sali Buda, pod nadzorem pp. Czesława Michałowskiego, prezesa Towarzystwa, i Stanisława Iwińskiego.

*

W sobotę, dnia 25go listopada, w kościele św. Zuzanny, o godzinie 10ej rano, pobłogosławiony został ślub p. Antoniego Kaczmarskiego, znanego agenta w okolicy Harvey, z panną Pelagją Pycz, nadobną córką pani Pelagji Pycz, z p. n. 10 E. 156ta ulica. Gody odbyły się w sali ob. Zeleznika, przy 149tej i Page.

Z WEST PULLMAN.

W niedzielę, dnia 3 grudnia, w sali parafjalnej Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, w West Pullman, przy 123-ej i Parnell ave., odbędzie się Obchód Listopadowy, począwszy o godzinie 2-ej po południu. — Tak Polacy z West Pullman jak również z sąsiednich dzielnic, proszeni są o przybycie i wzięcie udziału w tym obchodzie. — Prezesem komitetu obchodu jest Jul. Rusin, a sekretarzem Leon A. Adent. Wykonany zostanie doborowy program.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z JACKOWA

Jeśli komu należy się serdeczne uznanie i szczera podzięka, to właśnie pracownikom i pracowniczkom bazarowym, którzy poświęcili swój drogi czas, jedynie dlatego, ażeby pomóc ks. proboszczowi S. Kowalczykowi, C. R., w zasileniu szczupłej kasy parafjalnej na opędzenie kosztów utrzymania parafji. Pracownikami bazaru byli: W kiosku Tow. Pomocniczego św. Józefa: K. Sobiecka, M. Jasińska, B. Błaszak, H. Prenga, H. Krueger, A. Ostrowska, V. Kuczma, V. Gadecz, E. Filip, M. Augustynowicz, Jezierska, Bogdan, Augustynowicz, Kania, Norkiewicz, L. Jasińska, Norkiewicz, Karczewska, A. Massante, M. Jurczyk, Anna Klugiewicz, R. Kallas, A. Czonstka, M. Balcer, M. Gessek, M. Chojnacka, R. Resner i A. Częstochowski.

*

Z Apostolstwa Modlitwy: — Irena Kapustka, Eleonora Wróblewska, Loretta Kaczorowska, Eleonora Szpojda, S. Malczyk, L. Kwaśniewska, N. B. Tekin, J. Nowak, E. Burska, M. Bernaś, R. Ćwiklińska, Alicja Michalak, Regina Michalak J. Generalska, E. Pawelczak, A. Williams, Anna Williams, Dorota Górska, Adela Dorsch, Eleonora Turkowska, Irena Nowodworska, T. Okulińska, Loretta Tuszyńska, Anna Bogusz, Ewelina Sobczak, L. Deering, Wanda Orlicka, Irena Gudel, F. Andrews, Eugenja Czapska, E Pokoryło, Gracja Klugiewicz, Eleonora Siok, Elżbieta Linkiewicz i Loretta Nastali.

*

Z Klubu Pań Królowej Jadwigi: A. Wiśniewska, S. Wiśniewska, I. Momenthal, M. Karczewska, A. Kujak, A. Jasińska, M. Skrzypińska, A. Golnik, F. Kirstein, A. Kobuch, J. Ringa i M. Gniot.

*

W innych kioskach pracowali: Jan Borkowicz, Stanisław Krzywonos, B. Rzentkowski, H. Zimny, Teodor Kirstein, Czesław Mikołajczyk, J. Schwartz, A. Piosik, A. Sarnowska, S. Urban, Irena Nowodworska, M. Jechorek, Anna Zygmunt, T. Mikołajczyk, J. Gonsiorowska, H. Laskowska, B. Czekaj, L. Czekaj, L. Jurek, A. Lukowicz H. Wusowska, H. Rogowska i Leon J. Rogowski, Czerniakowska, Irena Giszewska, Wiktorja Dymarkowska, E. Gudel, J. Żądło, Anna Nowodworska, J Kolman, E. Szramkowska, A Kaczorowska, G. Bielarz, Henryk Stec, A. Szramkowski, S Kaczorowska, P. Ratkowska Ratkowska, Ted Resner, Alojzy Częstochowski, J. Wysocka H. Rzentkowski, Kinga Grochowina, Stanisław Linkiewicz.

*

Dalej, w kiosku „Bingo" pracowały: pani Linkiewicz, pani Kołodziejska, pani Kujawa, Irena Juraszek, Adelina Rochfal, Agnieszka Jankowska, Zofja Nencek, pani Orzechowska Izabela Karczewska, Marja Kantowicz, Franciszka Bartodziej, Marja Guziak, Ag. Grempa, pani Jóźwiak, Anna Góralczyk, pani Lasiewicz, pani Duber, Helena Kolasińska. W innych kioskach: Anna Maciejewska, A. Holdway, E. Kozłowska, N. Zielińska, B. Rostkowska, J. Adams, W. Panek, C. Gill i G. Holdway.

*

W lokalu dobrego piwa i innych nektarów prâcowali: Jan Borkowicz, Teodor Kirstein, J. C. Schwartz, Ray Rzentkowski, Stanisław Krzywonos, M. Mikołajczyk i H. Zimny. W kuchni pracowały: M. Reptowska, P. Wegner, H. Koenig, S. Aendt, M. Strzelecka, W. Pilarka, A. Jechorek i F. Sadowka. Pieczywem zajmowały się panie S. Rosińska i A. Sobolewska.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

SMAKOSZ.

Do sklepu kolonjalnego wchodzi paniusia.

— Proszę o buljon w kostkach.

— Ile?

— Pięć kostek, ale żeby były okrągłe, nie kanciaste!

— Niestety, mamy tylko kanciaste. Okrągłych się wogóle nie wyrabia.

— No, to ja wcale nie wezmę. Te kanciaste, to mojemu mężowi zawsze w gardle stają!

Do Członków Post. Roosevelta No. 4.

Członkowie proszeni są o przybycie jutro, w sobotę, dnia 2go grudnia, do sali ob. J. Stefanika — Noble i Superior ulice, gdzie posterunek Teodora Roosevelta No. 4 — Polskiego Legjonu Weter. Amer. występuje na zabawie przed-adwentowej Chóru Dudziarz im. I. J. Paderewskiego. Zbiórka o 8mej wieczorem.

W niedzielę, dnia 3go grudnia, tak weterani jak i znajomi ich proszeni są o przybycie do tejże sali na zabawę kostkową i karcianą na korzyść funduszu gwiazdkowego Oddziału 5go Legjonu Pań, przy naszym posterunku. Początek o godzinie 2giej po południu. — B. F. Kalisz, komendant; H Trawiński, adjutant.

Między Narzeczonymi.

Tomcio: — Najdroższa, gdybym daleko odjechał, mogłabyś mnie jeszcze lubieć?

Mery: — Oczywiście, czem dalej będziesz, tem więcej mi się spodobasz.

Chłopak Dostał Dożywocie Za Mord Rabunkowy.

Grand Rapids, Mich., 1. grudnia. — W 24 godziny po zamordowaniu 68-letniej W. Brewerowej, 15-letni William Crandell, uczeń szkoły publicznej, został zasądzony na dożywotne więzienie. Chłopaka powieziono do więzienia w 20 minut po skończeniu błyskawicznej rozprawy.

Crandell przyznał się, że strzelił do kobiety próbując obrabować ją z pieniędzy „na kupienie sobie bielizny".

SKUTKI BIEDY.

— Słyszałem, żeście się poprawili, że już nie kradniecie.

— Iiii... a bo jest co kraść?

Korpus Pomocniczy Stow. Wet. Armji Polskiej.

W ubiegłą niedzielę, odbyło się poświęcenie sztandaru amerykańskiego, który zakupiły panie Korp. Pom. Nr. 49ty dla placówki 5-tej S. W. A. P.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Kaz. Sztuczko w kościele św. Trójcy.

Przyjęcie dla chrzestnych i gości odbyło się w kafeterji św. Trójcy.

Program zagaiła przew. kom. p. Rzewska powołując na przewodniczącego p. Krygowskiego a na sekretarkę niżej podpisaną.

Przewodniczący poprosił ks. Sztuczkę do odmówienia modlitwy, poczem orkiestra Hallerczyków odegrała hymny amerykański i polski.

Po spożyciu kolacji przewodniczący poprosił do przemówienia zebranych reprezentantów poszczególnych zrzeszeń.

Konsul Lipaczyński wygłosił okolicznościowe przemówienie o znaczeniu sztandaru, poczem przemawiali: ksiądz proboszcz K. Sztuczki, p. A. Wisła, kom. Kalisz, p. Wiśniewski, p. I. Raczyńska, p. E. Knaflewska, p. Trawiński, p. W. Zaklikiewicz i p. Stodolski.

Panna E. Drzewicka zachwycała swym głosem zebranych gości śpiewając przy własnem akomp. a p. Janina Ciaputowska zagrała na fortepianie „Barkarollę" Galla.

Poczem nastąpił punkt kulminacyjny powyższej uroczystości a mianowicie prezeska Korp. Pom. Nr. 49, za której to staraniem i inicjatywą zakupiony został sztandar p. Teofila Ćwikowa z paniami F. Andrzejewska i Rżewską, po wzruszającem przemówieniu wręczyła sztandar prezesowi Okr. 1. p. Krygowskiemu, który podziękował serdecznie Korp. Pom. za ten wspaniały dar i następnie wręczył go wiceprezesowi placówki p. Szczepańskiemu, który przyjąwszy sztandar zaręczył, iż w godne ręce został złożony i że placówka 5ta dzierżyć go będzie wysoko.

Po skończonej uroczystości nastąpiła zabawa taneczna. — F. Andrzejewska, sekr.

Mileski Zgubił Żonę w Denver.

Denver, Colo., 1. grudnia. — Jan Mileski, cieśla z Chicago i eks-pięściarz, zwrócił się do tutejszej policji o pomoc w odszukaniu żony, Ireny, lat 24, która, jak powiada, zniknęła bez śladu w poniedziałek. Obydwoje przybyli tu autobusem, w drodze do El Paso. Mileski powiada, że ostatni raz wdział żonę, kiedy wyszła z hotelu mówiąc, że idzie do teatru.

TYLKO ODWRÓCIĆ.

— Więc z tego, co pan mówi, panie redaktore, wynika, że powinienem zaprzestać pisania poezji?

— Niekoniecznie, — raczej zacząć...

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Dokoła Stabilizacji Dolara.

Ze wszystkich stron nadchodzą wołania do Prezydenta, żeby wrócił do podstawy złotej i dolara ustabilizował. Prezydent się jednak temu opiera i stąd ta ostra krytyka i szalona kampanja przeciwko Prezydentowi.

Naogół jednak tylko niewielu ludzi zdaje sobie sprawę zarówno z tego, co robi Prezydent w dziedzinie finansowej, oraz co to jest stabilizacja. Jak dawniej bowiem tak i teraz posługujemy się dolarem i nawet nie odczuwamy, że ten dolar nie ma dziś pokrycia złotem, to znaczy, iż rząd nie jest obowiązany wypłacać nikomu złota za przedstawione papierowe dolary, jak dawniej było.

Rząd obniża wartość dolara stale. Dawniej płacił rząd $20.65 za uncję złota a teraz płaci $33.93. Rząd sam podnosi cenę umyślnie, płacąc coraz to więcej dolarów za tę samą ilość złota, przez co dolar staje się coraz tańszy.

Jak długo to będzie trwało — nikt nie wie. To tajemnica Prezydenta i jego najbliższego otoczenia. Właśnie z powodu tej nieświadomości denerwują się finansiści i przemysłowcy i organizują szturm po szturmie przeciwko Prezydentowi. Nie jest przecie rzeczą miłą stwierdzać, że to, co dawniej nazywało się tysiącem dolarów, przedstawia dzisiaj wartość już tylko $620 i że w niedalekiej przyszłości może się z tego zrobić jeszcze mniej, albowiem Prezydent wciąż dolara obniża.

I znów: jak długo ma to trwać?

Kongres upoważnił Prezydenta do obniżenia wartości dolara o połowę zapomocą zmniejszenia w dolarze ilości złota. Dotąd metalowy dolar złoty zawierał w sobie dwadzieścia pięć i osiem dziesiątych grana złota dziewięćdziesiątej próby. To jeden dolar. W pięciodolarówce złotej zawierało się tego złota pięć razy więcej.

Powtarzamy zatem, że kongres upoważnił Prezydenta do zmniejszenia tego złota o połowę w dolarze, jednak Prezydent tego dotąd nie uczynił i tu właśnie jest niepewność. Tymczasem Prezydent obniża wartość dolara w inny sposób, mianowicie płaceniem więcej dolarów za tą samą ilość złota. Celem Prezydenta jest obniżyć dolara tak, żeby wróciły ceny z roku 1926.

Ale zagadnienie dolara sięga znacznie dalej. Jeden z czytelników naszych doncsi nam, że otrzymał z Polski list od matki, która prosi go o nieprzysyłanie dolarów, bo tam ich nie chcą a jeśli kto kupi to z łaski i płaci cztery złote za dolara. Okazuje się z tego, że dolar za granicą jest dużo tańszy, co nie jest wygodne dla naszych importerów i eksporterów. A tego lekceważyć nie możemy, gdyż wszyscy dążymy do wzmożenia naszego handlu z zagranicą, albowiem przez zwiększenie tego handlu zwiększymy produkcję a więc zwiększymy liczbę robotników.

Prezydent zatem będzie dążył do porozumienia walutowego z innemi państwami, a przedewszystkiem z Anglją i Francją które pospołu ze Stanami Zjednoczonemi nadają ton pieniężny całemu światu. Anglja podobno już jest skłonna do takich układów i teraz kolej na Francję, która podstawy złotej jeszcze się nie wyrzekła.

Jak długo to „czekanie" potrwa i co w tym czasie się zrobi, żeby czekanie skrócić — nikt powiedzieć nie może, bo to tajemnica polityki finansowej rządu. W każdym razie daje się wyczuć, iż rząd nasz dąży do obniżenia zawartości złota w dolarze, ale chce, żeby inne państwa dokonały tej samej operacji i w ten sposób znów wrócimy do równowagi, do stałego dolara, oraz do stałej wartości dolara wobec angielskiego szterlinga i francuskiego franka. Stosunek wartościowy dolara do innych pieniędzy nie wyłączając polskiego złotego, zostanie tak samo określony z chwilą, gdy ustali się stosunek dolara do franka. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że gdyby Francja porzuciła podstawę złota, wówczas żadne państwo w Europie nie utrzymałoby się na tej podstawie. Wszystkie musiałyby pójść śladem Francji.

Zmniejszenie zawartości złota w danej jednostce monetarnej sprawiłoby, że w skarbcach państw powiększyłoby się pokrycie złotem o taką samą proporcję, a to znów pozwoliłoby rządowi wypuścić więcej pieniędzy papierowych i jeżeli prawdą jest, że brak pieniędzy w obiegu jest poważną przeszkodą do uzdrowienia warunków gospodarczych w kraju, to tę przeszkodę dałoby się w ten sposób pokonać.

Podkreślić tutaj trzeba ogromne korzyści, jakie odnieśliby dłużnicy i takie same straty, poniesione przez wierzycieli, bo gdy kto dawniej pożyczył sto dolarów, które posiadały 2580 granów złota dziewięćdziesiątej próby, to obecnie, po zmniejszeniu zawartości złota w dolarze do połowy dostałby z powrotem tak samo sto dolarów, ale złota w nich byłoby już tylko połowę. Ten więc, co oddaje, skorzystałby na czysto, natomiast ten, któremu dług się należy, musiałby stracić także na czysto.

Dotknęłoby to nas wszystkich zarówno w kraju, jak i długów z zagranicą i dlatego niezmiernie ważną jest rzeczą porozumieć się z Europą, która może zaczęłaby płacić nam długi.

Niemiec o Niemcach.

Znany pacyfista niemiecki, żyjący na emigracji, profesor Fryderyk Wilhelm Foerster od wielu lat twierdzi konsekwentnie, iż nacjonalizm pruski, budzący apetyty, których nie można zaspokoić, jest w gruncie rzeczy wrogiem narodu niemieckiego, gdyż wcześniej czy później musi wtrącić go w otchłań katastrofy.

Ten uparty uczony, który nie mógł się pogodzić z faktem dobrowolnego poddania się społeczeństwa niemieckiego po przegranej wojnie kierownictwu i machinacjom kliki nacjonalistycznej, już dawno przepowiedział nieuniknione w Rzeszy władztwo wodza ciemnego, rozjuszonego mieszczaństwa, zatruwanego systematycznie jadem nienawiści.

Teraz, gdy jego liczne przepowiednie o nieuniknionem w Reichu panowania najdzikszego nacjonalizmu stały się faktem, co myśli ten przewidujący Niemiec o przyszłości swej ojczyzny?

Nie jest wyłączone — pisał znow niedawno profesor Foerster — że katastrofa nacjonalizmu niemieckiego dokona się w innej formie, niż w postaci wybuchu wojennego, a mianowicie w postaci klęski gospodarczej o niezwykłych rozmiarach.

A więc katastrofa gospodarcza. Oto na czem opiera on przesłanki o jej możliwości. Rząd Hitlera oświadczył, iż nie myśli o inflacji. Może to być szczere zapewnienie, albowiem naród niemiecki żywi nieodparty lęk przed zjawiskiem, które zniszczyło mieszczaństwo i było właściwą przyczyną odwrócenia się jego od stronnictw umiarkowanych. Ale mimo to, nie da się uniknąć inflacji.

Nacjonalistyczna polityka Niemiec odcina im obce rynki zbytu. Handel zagraniczny, który w r. 1931 dał nadwyżkę eksportu nad importem w wysokości 2,877 miljonów marek, cofnął się w r. 1932 do poziomu nadwyżki w sumie już tylko 1,073 miljonów marek. W roku bieżącym spadek tej nadwyżki jest jeszcze wyraźniejszy. Niemcy zbliżają się nieuchronnie ku deficytowi bilansu handlowego. A że i bilans płatniczy kształtuje się niepomyślnie, więc jasne jest, że zapas złota i dewiz nie wystarczy im na pokrycie waluty i na zapłatę procentów, wynikających z prywatnych tranzakcji handlowych zagranicą. Niemcy nie będą mogły płacić za zakupy zagraniczne, więc zagranica nie będzie im udzielała kredytu. Nastąpi dalsze zaostrzenie kryzysu w Reichu, którego nietylko nie zwalczano tam, ale, przeciwnie, pogłębiano przez rozmyślnie złą, krótkowzroczną i mściwą politykę gospodarczą.

Na potwierdzenie tej tezy przytacza Foerster fakt, że nawet za czasów, gdy kanclerzem Rzeszy był socjalista, o polityce gospodarczej wobec Polski decydowali junkrzy pruscy w duchu chronicznego sabotowania układu handlowego z Rzecząpospolitą.

Liczenie się z możliwością nowej wojny, sprowokowanej przez nacjonalizm pruski, skłaniało państwa europejskie do zapewnienia sobie samowystarczalności. Przemysłowcy niemieccy skarżyli się ustawicznie na mury celne, ale nie chcieli widzieć, że sami ponoszą za to winę, finansując politykę zaślepienia i niechęci ku innym narodom.

Szczytem zapoznania warunków realnych i możliwości odbudowy gospodarczej Rzeszy w skali światowej stała się niesczęsna niemiecka polityka kontyngentów oraz inne eksperymenty autarkiczne, które podziałały wprost niszczycielsko na wywóz niemiecki.

Wnioski?

Któż odważy się na odgadnięcie dalszego rozwoju wypadków w Niemczech? Profesor Foerster ryzykuje tezę:

„Nowy rozdział dziejów Europy będzie nosił napis: Gospodarcze załamanie się Niemiec wskutek nacjonalizmu niemieckiego."

Być może — konkluduje Foerster — że najgroźniejszy dla narodu niemieckiego kryzys życiowy, który nastąpi w wyniku załamania się gospodarczego, doprowadzi najszersze masy niemieckie do rozpoznania fałszywej drogi, którą kroczyły. Może się też zdarzyć, że ostra radykalizacja mas pod wpływem katastrofy ekonomicznej zmusi klikę nacjonalistyczną do poddania rewizji zasad niemieckiej polityki zagranicznej. W tym wypadku profesor Foerster widzi jakie takie szanse dla odrodzenia w Reichu ruchu pacyfistycznego. Ale te słabe nadzieje nie pocieszają go widocznie w sposób przekonywający, skoro kończy swe interesujące wywody jeszcze inną przepowiednią.

Mianowicie, może się również zdarzyć, że zatrucie narodu niemieckiego kłamstwem propagandy nacjonalistycznej tak głęboko weżre się w jego krew i mózgi, że koła rządzące wyciągną z załamania się gospodarczego wniosek, iż Niemcy stały się ponownie ofiarę ‚woli niszczycielskiej wrogów." Przy takiem nastawieniu i takiem wnioskowaniu — twierdzi Foerster — naród niemiecki niechybnie byłby znowu wtrącony w awanturę wojenna.

Zdaniem jego awantura ta skończyłaby się dla Rzeszy tragicznie. W r. 1914 Niemcy posiadały prócz skarbca złotego w Szpandawie zasoby czterdziestoletniego dobrobytu, a mimo to przegrały wojnę. Dziś mają przedewszystkiem niezapłacone długi i nędzę za oknami. Rozpętanie w podobnych warunkach wojny byłoby tem większem szaleństwem.

Poglądowi temu niesposób odmówić słuszności. Były bowiem różne sposoby prowadzenia wojny, ale żeby komuś udało się zwyciężyć przy pomocy... protestowanych weksli, to się jeszcze nigdy nie zdarzyło.

Co jest jeszcze ważniejsze, odwetowo-militarystyczny nacjonalizm Hitlera obudził czujność u wszystkich sąsiadów Rzeszy. Wystarczy powiedzieć, że nawet Szwajcarja zbroi się w obawie, iż Niemcy w wypadku wojny złamią jej neutralność. „Trzecia Rzesza" jest otoczona potężnym wałem ochronnym. Każdy niemiecki atak zbrojny postawi na nogi olbrzymią koalicję, która da należyty odpór agresji germańskiej. I sankcje traktatu wersalskiego mogą okazać się błahostką wobec warunków, jakie rozwścieczona Europa podyktuje pokonanemu Berlinowi.

Profesor Foerster nie porusza tej strony zagadnienia, która zresztą narzuca się sama, stwierdza jednak, iż, gdyby nacjonalizm germański sprowokował wojnę, skutki jej byłyby fatalne dla Reichu i, jako patrjota niemiecki, załamuje ręce nad tą ewentualnością.

Z CUDZEJ GRZĘDY

REKORD CODZIENNY W DETROIT, 23. XI.

Gdy czytelnik w Polsce weźmie do ręki któreś z pism polsko-amerykańskich, niepomiernie zdziwić się musi, że obok wiadomości o strasznej depresji ekonomicznej i wynikających z tego skutkach, znajduje w kolumnach z życia towarzyskiego wzmianki o tuzinach tak zwanych "niespodzianek", urządzanych dla tej czy tego, lub też i dla tych, o bankietach, zabawach, wieczorkach itd. Rzeczywiście i tu nas dziwi fakt, że takie sprzeczności mogą się obok siebie pomieścić. Dopiero ludzie świadomi rzeczy wyjaśnią nam, że w dzisiejszych czasach z powodu braku zajęć płatnych, urządzanie bankietów i niespodzianek staje się w wielu wypadkach poprostu handlowem przedsięwzięciem wielu osób, organizujących takie imprezy.

Nie wszyscy ludzie mają jeszcze płótno w kieszeni. Pozostały wielu resztki dawnych zasobów. Są tacy, którzy pomimo ciężkich czasów mają powodzenie materjalne. Tych więc organizatorzy niektórych takich imprez nagabują o współudział, ponieważ zaś fety takie urządzane są dla osób z tych i owych względów zasłużonych, czy popularnych, więc nagabywanym nijako się wymówić. W ten sposób zwiększa się niepomiernie liczba "zabaw" towarzyskch, nie tyle z ochoty, co z musu. Wszystko to razem stwarza atmosferę, zdającą się sprawdzać dawne powiedzenie o cieszącym się, jak nagi w pokrzywach.

ZDANIA I UWAGI.

STOPNIE PRAWD.

Są prawdy, które mędzec wszystkim ludziom mówi,
Są takie, które szepce swemu narodowi,
Są takie, które zwierza przyjaciołom domu,
Są takie, których odkryć nie może nikomu.

Adam Mickiewicz.

Prasa Obcojęzyczna.

(Monitor w Cleveland)

Detroicka „Free Press," zamieściła z okazji 20-lecia tamtejszego „Rekordu Codziennego," znamienny artykuł, w którym uwypukliła znaczenie prasy obcojęzycznej, a zwłaszcza polskiej, na terenie Stanów Zjednoczonych.

Wskazując na fakt, że kraj ten „chełpi się z tego, iż posiada wśród siebie 4 miljony osób polskiego pochodzenia," którzy „wnieśli tu z sobą starożytną miłość wolności, sięgającą zamierzchłych i dalekich wieków," stwierdza, iż Polacy w tym kraju „znaleźli wolne instytucje, które najzupełniej odpowiadały odwiecznym snom Polaków o wolności. Dla wielu powodów, a głównie dlatego, bo im tego zakazywano, język polski jest ofiarnie kochany; jest to także prawdą, iż lekcje obywatelstwa i zasady publiczne w rozwoju życia ogólnego trafiają do przekonania lepiej, gdy wykładane są w języku, przemawiającym bezpośrednio do serca."

Stwierdzając zaś, że od ostatnich lat 20-tu „odpowiedzialność za zbliżanie charakterystycznych cech polskich z instytucjami Stanów Zjednoczonych w Detroit — spoczywała na barkach Rekordu Codziennego," dlatego też „praca dwóch dekad takiej służby pisma, zasługuje na uwagę — gdyż w okresie tego czasu ujawniały się rasowe zdolności w kierunku wyrażenia się nazewnątrz; dotyczyło to wielu, a nie tylko ludzi pochodzenia polskiego, że duch wojny powodował zrywanie się głosów — gniewnych, lub błagających, gdy chodziło o niezapominanie ojczyzny."

Dzięki tej właśnie służbie, jak to podkreśla „Free Press," obywatele polskiego pochodzenia „zrozumieli trudności swego zadania i wielką misję do spełnienia. Te właśnie czynniki stały się tym mostem, po którym ci doskonali i pożyteczni ludzie byli przeprowadzeni, aby stać się nierozerwalną częścią z tymi innego pochodzenia, złączeni mistycznem słowem: „obywatelstwo."

W końcu wskazuje na to, że „ludność pochodzenia polskiego w Ameryce otrzymała w udziale spadek," czyli, że pismo polskie może z dumą wygłosić ufność, że „ci mężczyźni i kobiety, którzy czytają te pisma, pragną ponad wszelką wątpliwość odpłacić się wzorowem obywatelstwem i oddaniem się na usługi tego kraju, który zapewnił im pokój i dobrobyt, wolność i równe sposobności," a o czem prasa polska stale ich poucza.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 1go grudnia, 1893 roku.

Kom. Centralny, zajmujący się obesłaniem wystawy lwowskiej, zostanie w tych dniach urzędownie zainkorporowany.

We Lwowie wkrótce zbierze się komisja mieszana, złożona z przedstawicieli Galicji i Węgrzech, celem obradowania nad sporami o własność Morskiego Oka w Tatrach.

Dom w Żelaznej Woli, w Królestwie, gdzie się urodził Szopen, ma być zakupiony przez wielbicieli genjalnego muzyka i zachowany jako pamiątka. Wmurowaną tam będzie odpowiednia tablica pamiątkowa.

Żona pewnego kupca Elbląga tak serdecznie się w towarzystwie rodziny bawiła i uśmiała, iż wskutek gwałtownego śmiechu pękło jej krwonośne naczynie. Wskutek tego — umarła.

Welocypedy trzykołowe zaprowadziła na swe usługi straż ogniowa w Brukseli w Belgji.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

NICZEGO WIĘCEJ NIE CHCĄ.

Jakiś komunista darł się w Warszawie na wiecu, jak opętany.

— Ja nie zamierzam niczego podpalać ani niszczyć, ja chcę tylko dać robotnikom kawałek chleba, byle zapisali się do naszej partji.

Na drugi dzień zgłosiła się do komunisty delegacja przemysłowców.

— Czego panowie chcecie odemnie? — zapytał ów dumnie. — Może się ze mną rozprawić?

— Niech Pan Bóg uchowa — tamci na to. — Myśmy przyszli błagać pana, ażebyś dał i nam kawałek chleba, a nie omieszkamy zapisać się do pańskiej partji.

U HITLERA.

— Panu na imię Mojżesz i pan masz odwagę starać się u mnie o posadę sekretarza. To warjactwo.

— Panie Fuehrerze, czy Pan Bóg nie jest większym mocarzem od pana?

— Jest.

— A czy na górze Synai nie miał sekretarza, któremu było na imię Mojżesz?

JESIEŃ 1933 R.

— Proszę mnie zameldować pani.

— Nie mogę. Pani leży w łóżku i czeka na zaziębienie.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAKA JEST PRZYCZYNA POWSTAWANIA WOLA?

Lekarska prasa paryska omawia obecnie obszernie wyniki tegorocznego, międzynarodowego kongresu dla walki z wolem, który odbył się w połowie sierpnia w Bernie. W szczególności omawiane są wyczerpująco badania statystyczne, terenowe i eksperymentalne nad przyczynami powstawania wola.

Endemiczne pojawianie się wola, zwłaszcza w okolicach górskich i podgórskich, jest dziś plagą wielu państw. Od dawna przypisuje się soli jodu (względnie brakowi jodu) decydujący wpływ na powstawanie wola — mimo to jednak poza takiem ogólnem przypuszczeniem nie udało się do dziś dnia problemu tego lepiej sprecyzować pomijając, że jod zdaje się być nie jedynym i nie wyłącznym czynnikiem mającym związek z powstawaniem wola.

*

Prof. McCarrison (Coonoor, Indje Brytyjskie), stwierdził eksperymentalnie na zwierzętach następujące fakta:

Powyżej 2000 metrów, niema endemicznego pojawiania się wola. Na tej wysokości spotkać można jedynie przypadki sporadyczne.

Pojawienie się wola jest wyrazem wzrostu zapotrzebowania organizmu produktów wytwarzanych przez gruczoł tarczykowy (hormonu tarczycy). Ten wzrost zapotrzebowania może być wywołany sztucznie przez pobudzające działanie pewnych substancyj chemicznych zawartych w niektórych jarzynach (głównie w kapuście włoskiej). Znaczny wpływ na powstawanie wola odgrywa również niehigjeniczny sposób życia, brud, zatrucie jadami bakteryjnemi (np. z przewodu pokarmowego) lub truciznami chemicznemi.

Prof. Pighini (Reggio Emilia, Włochy), stwierdził eksperymentalnie, że szerg różnych substancyj jest w stanie wywołać przerost gruczołu tarczykowego. Działają one wpierw pobudzająco na czynność gruczołu, w następstwie zaś wywołują jego przerost. Do substacyj tych należą niektóre sole mineralne, a również i niektóre składniki organiczne. Substancje te znajdują się rozpuszczone w wodzie do picia w okolicach, w których panuje nagminnie. On bowiem działa na rozwój wola, paraliżując działanie owych substancyj.

Prof. Hoejer (Molmoe, Szwecja), podkreślił interesujący fakt: Oto epidemiczne pojawianie się wola stwierdzić można tylko w dolinach, które otoczone są górami o stokach łagodnych. Im łagodniejszy stok góry, tem większe nasilenie epidemji wola. Jeżeli góry opadają ze wszech stron bardzo stromo, to w dolinach niema wola. Największe epidemje wola spotykamy w dolinach głębokich, otoczonych wysokiemi, lecz łagodnie opadającemi górami.— Nie spotykamy wola w okolicach, w których powietrze nasycone jest jodem.

(Dokończenie nastąpi)

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Nic nie wiesz — rzekł, odciągając na bok ku ławie stary. — Prawda, żeś wędrował. Com miał czynić? Na konia już nie siędę dla brzucha; ledwie to grzeszne dźwigam ciało. Synom oddałem mienie, aby oni z niego księciu służyli, a sam bratu przybyłem marszałkować, jeść, pić i modlić się. — Z wielkiego żupana ot na com zszedł na starość: siedzę na łasce. Brzuch mnie zgubił. Rósł, rósł niepomiernie, naprożno go ściągałem, próżnom smarował, czem radzono, i ot — co się ze mną zrobiło.

Spuścił smutne wejrzenie na swój pas, który na ostatnią dziurkę spięty, zdawał się chcieć pęknąć...

Jaksa mu do ucha powiedział swą przygodę i przybycie. Stary Zuła głową potrząsał, słuchając.

— Dobrze, że się mu pokłonisz — szepnął! — pan jest mocny, ale swoim on nic nie pomoże, bo go obcy objadają.

— Ja też nic od niego nie pożądam — rzekł Jaksa.

— Tu ks. Robert archidjakon tyle waży, albo i więcej, co nasz Janik — mówił Zuła. — Daje mu się bawić ze psy i po polach jeździć, a sam wszystko w ręce zagarnia. My tu u siebie w domu, gdyby goście, biskupi, mnichy, — Niemcy i Włochy. Książęta i ich żony, jakby nie swoi, wkrótce może wojewodowie i starostowie cudzy będą... A no — sza! chodź jeść, potem o tem. Misa paruje, a wnet rozerwą z niej i nam kości zostaną.

To mówiąc i ciągnąc za rękę bratanka, Zuła posunął się do stołu i zajął przy nim miejsce, starając się ugościć krewniaka na którego wszystkie oczy były zwrócone. Kleryk w sukni czarnej około gościnnych stołów gospodarzył, utrzymując przy nich porządek.

IV.

Jaksa, który na krótki czas z domu dla łowów był wyruszył pochwycony przez ks. Janika, który puszczać go od siebie nie chciał, siedział już dni kilka na biskupim dworze.

Pierwszego dnia zaraz biskup wysłał konnego sługę do pani matki z oznajmieniem, iż się synowi nic nie stało, że go stryj u siebie ugaszcza, bo mu z serca jest rad. Przez posła tego Jaksa nakazał do domu, aby ludzie jego, dwór i odzież przybyła, nie chcąc tu jak jakiś przybłęda wyglądać. Nim mu przywiezion co było potrzeba, prawie zamknięty w izbie siedział, bo sam biskup w odzieży, która jego stanowi nie przystała, ludziom go nie chciał okazywać.

Zabawiali się tak przy zamkniętych drzwiach sami z Żułą i biskupem, o łowach, psach i ptakach rozprawiając. Jaksa, który w obcych krajach wiele słyszał, widział i nauczył się rycerskich a łowieckich spraw miał o czem obu stryjom rozpowiadać.

Biskup tak samo, jak psy łowieckie, sokoły lubił i hodował a najmilszem mu było, gdy je oglądał i pieścił. Cała jedna sala ogromna pełna była białozorów, jastrzębi, orłów, i różnego ptactwa noszonego, aż do małych, a żwawych kobuzów. Nad niem miał opiekę szczególną Zuła, bo dopóki nie był się tak roztył ogromnie, i on rad z ptaki jeździł.

Owo zamiłowanie biskupa dziwnem się naówczas nikomu nie wydawało, bo nie było między mieszczany i możniejszym człowieka, któryby z dzieciństwa się z łowiectwem nie zżył, tak że mu ono w nałóg i obyczaj poszło.

Tęsknił każdy pod dachem, a częściej bodaj nocowano w lesie, niż doma. Cały boży rok było na co polować, to na drapieżne stworzenia, to dla skóry, to dla mięsa. Dobry łowiec żywił swój dom dziczyzną; wędzona i solona w fasach, stała wszędzie na powszedni chleb, a bieda tam była, gdzie wołu zarzezać musiano na stół, bo pan łosia dostać nie umiał. Lasami okryty kraj cały, karmił zwierza poddostatkiem. Kto się z dziecka nauczył biegać po kniejach, choć go potem w suknię duchowną odziano, tęsknił do lasu. Tak i ks. Janik z Brzeźnicy, którego uczyniono biskupem, dawny młodzieńczy obyczaj zachował.

Człek miłosierny i dobry, chociaż na oko surową miał postać, zdaniem ks. Roberta, utrzymującego, że w tym kraju i dzikim ludem bez żelaznej rózgi obejść się nie było podobna — za łagodnym był do rządzenia diecezją. Surowością zastępował go ks. archidjakon.

Biskup milczał; czuł może nieudolność swoją, nie umiał ani pogromić, ani zastraszyć, ani ukarać ostro, żal mu zawsze było biednych ludzi, nakłaniał do poprawy, a przestępcom rad by zawsze przebaczyć, mówiąc, że wszyscy są ułomni. Twarz tylko miał groźną a surową. Ks. Robert, ostrzejszy daleko, rozumny, kraju nie lubił, bo rodem był Włoch, choć tu od młodości przebywał, pogan, jak ich zwał, rad nękał i mścił się na nich za to, iż z nimi żyć musiał. Człek był zresztą uczony i prawy.

Ks. Janikowi swobodę dawano w domu i życiu, diecezją więcej, niż on, rządził ten przybysz, a że biskup powolny był i sam się odsądzał od spraw wielu, godził się z sobą, wzajem sobie folgując. Samotności pasterz nie lubił. Pomodliwszy się i obowiązki swoje spełniwszy, szukał ludzi, — gdy ich nie miał, tęsknił za nimi. Dlatego i otyłego Zułę chętnie do siebie wziął, aby go w chwilach samotności rozrywał, dlatego i młodego Jaksę powagą stryjowską rad był przytrzymać u siebie, aby mieć z kim chwilę przepędzić, gdy pół dnia proboszczom z urzędu gromić i karcić ich musiał.

Kilka tak dni zabawiali się zamknięci, gdy wieczorem jednym, właśnie we trzech zasiadłszy, a o psach rozmawiając, posłyszeli hałas i ruch wielki w pierwszych izdach. Ktoś się natarczywie domagał wstępu, jakby do niego prawo miał, a głos coraz podnosił. Biskup nakazawszy milczenie, posłuchał nieco, głową rzucił i żywo wstał z siedzenia.

— Nie kto mi się tam tak dobija, ino pan Petrek — rzekł, śmiejąc się; — tego już potrzeba kazać wpuścić, bo drzwi połucze i ludzi porozpędza, nienawykłym będąc, aby go od progu odprawiano.

Skinął na Zułę, który zaraz wybiegł, a Jaksie, który się chciał wycofać, kazał pozostać przy sobie.

— Pokłońże się i ty możnemu palatynowi naszemu — rzekł, bijąc go po ramieniu. — Niemały człek jest, przydać ci się może. Aniby się go minąć godziło, gdy jesteś u mnie; żalby miał. Człek to równy z książęty, a od wielu z nich lepszy.

Ledwie słów tych domawiał, gdy żwawo miotając się, wkroczył do izby człek niemłody, silnej budowy, odziany tak, żeby go z wejrzenia nikt, nietylko palatynem, ale starostą na małym gródku nie poznał, buta tylko była rycerska. Twarz czarna, gorzała, rysy niezbyt wdzięczne; orli nos dużą część twarzy zajmował, resztę broda ciemna a rudawa pod światło. Na głowie włos mu się jeżył i wzbierał nieposłuszny, porozrzucany a bujny. Czoło miał już zorane marszczkami a chmurne.

Żelaznego w nim męża łatwo było poznać, nieulękłego, śmiałego, niedającego się niczem złamać. Jakiś niepokój mieszkał w oczach, na obliczu duma, lecz gdy się uśmiechnął, z duszy dobroć ukryta na twarz wychodziła. Śmiał się też rzadko.

Czarna odzież, dobrze wyszarzana, okrywała go, mieczyk niepoczesny miał u boku, czapkę prostą w ręku. Szedł ku biskupowi, jak zdobywca na mury.

— Do miłości waszej, pasterzu nasz, już bo się dostać nie można! — zawołał od progu, oczyma zaraz rzucając po izbie dokoła. Dostrzegłszy w kącie Jaksę, którego ciekawem zmierzył wejrzeniem dodał:

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Jadzi, niewiadomo czemu, drżały ręce; sama sobie z tego nie umiała zdać sprawy, czuła tylko, że z dziwną chęcią patrzy na obraz; spoglądał z niego człowiek młody, jakby żywy, natarczywym, śmiałym wzrokiem; twarz miał chudą i małe usta, lekko rozchylone z surowym grymasem; włosy rozczesane starannie, tak jednak, że z jednej strony głowy opadały miękką, ślicznie gnącą się falą.

— To jest mój syn, — rzekł pułkownik z odcieniem dumy w głosie, — poeta!

— Piękny... — szepnęła Jadzia, jakby sama do siebie.

— Poeta! -- powtórzył raz jeszcze pan Anastazy.

— Tak, to widać...

Panna Jadwiga nigdy wprawdzie nie widziała żywego poety, wyobrażała jednak sobie, że tak musi wyglądać człowiek, strojny tym ogromnym, niezmiernie w niej szacunek budzącym, tytułem; wyjątkowość tej twarzy zamknięta była dla jej oczu w dziwnie surowym, jakby zlekka pogardliwym wyrazie, okrążającym śliczne, małe usta, w zmarszczce pomiędzy oczyma, i w tej miękkiej fali włosów. W migotliwem świetle świec oczy na obrazie stały się jakby żywe i ruchome i włosy nabrały złotawego połysku. Oczy te patrzyły wciąż w jej oczy, mimowoli przeto położyła fotografję daleko od siebie.

— Daj mi ją, -- rzekł pułkownik, — będę z nim przecie rozmawiał, niech go mam przed sobą.

Ujął wielkiego formatu fotografję w obie dłonie bardzo drżące, trzymał ją jak święty obrazek i przez długie chwile wpatrywał się z niezmierną miłością w synowską twarz. Na jeden króciutki moment odmłodniała w nim sterana, gołębia dusza, bo oczy pułkownika zaświeciły żywiej: potem pan pułkownik Anastazy Bolski, starzec dostojny i wspaniały, przybliżył obrazek do ust, ucałował go czule, następnie położył go sobie na sercu i obiema przycisnął rękoma. Oczy przymknął.

Rzekł, jakby się zawstydziwszy, nie patrząc na dziewczynę:

— Nie śmiej się ze starego człowieka, Jadzienko, lecz ja go niezmiernie kocham... O, jak bardzo, jak bardzo...

Panna Jadwiga się nie śmiała; miała twarz ogromnei poważną, w oczach zaś rozczulenie. Usiadła powoli przy stoliku, pióro wzięła w rękę i czekała dyktanda pułkownika.

Pan Anastazy rozmyślał, jakby szukając w niebogatym śpichlerzu swojej prostej wymowy, słów najpiękniejszych, najmilszych, najbarziej serdecznych i miłościwych.

— Pisz, Jadzienko! — rzekł wreszcie, oczy mając wciąż zamknięte.

Panna Relska pochyliła się nad papierem.

— „Sercem umiłowany Zygmuncie, synu mój!..." Napisałaś Jadziu?

— Napisałam...

— Napisałaś „sercem umiłowany?"

— Tak, panie pułkowniku.

— Dobrze, teraz od nowej linji... Albo nie! Dodaj jeszcze: „dziecko moje jedyne..." Zmieści się?

—Tak, panie pułkowniku, — odpowiedziała Jadzie głębokim głosem, w którym drżało wzruszenie.

Pułkownik mówił dalej:

— „Nie ja do ciebie list ten piszę, bo sił mi zabrakło, staremu i czas na mnie przyszedł zły. Mówią, żem chory, a to może i prawda, bo mi na sercu ciężko, jak nigdy nie bywało. Los się mój widocznie już dopełnia i wzywają mnie tam, skąd się już nie wraca. I nigdybym cię, synu mój najmilszy, nie odrywał od pracy twojej, gdyby nie to, że koniec czuję bliski..." Napisałaś tak, Jadzieńko?

— Nie, panie pułkowniku i nie napiszę.

Pan Anastazy otworzył oczy i spojrzał na Jadzię bardzo smutno.

— Napisz, dziecino, — rzekł, — napisz. To już wszystko jedno, a ja chcę, żeby był przy mnie.

Panna Relska pochyliła głowę bardzo nisko i zaczęła pisać; pułkownik znów oczy przymknął i widać było, że szuka słów, a potem je wymawia z wielkim trudem.

— „...Jeśli cię tedy nic ważniejszego nie trzyma, przybądź, synu drogi, a śpiesz się, bo chciałbym ci jeszcze nad głową uczynić znak krzyża świętego i uścisnąćbym cię chciał na pożegnanie..."

Westchnął pułkownik głęboko i silniej do piersi przycisnął wizerunek syna, panna Relska zaś, wpatrzona w papier, jak on biała ze wzuszenia, patrzyła wzrokiem szklanym drżąc na całem ciele w oczekiwaniu dalszych słów cichych, smutnych, nabrzmiałych od łez, dziwnych tych słów, jakiemi już nikt nie mówi ani pisze, ani śpiewa, ani myśli. Każde zosobna wypisywała z tym samym trudem, z jakim je pułkownik wynosił z głębi piersi, piastując każde miłośnie w rękach, aby było dobre i poczciwe i pełne tajemniczej wymowy, aby każde małe słowo wyglądało jak wielka miłość i aby każde miało kształt serca.

Pisała dalej:

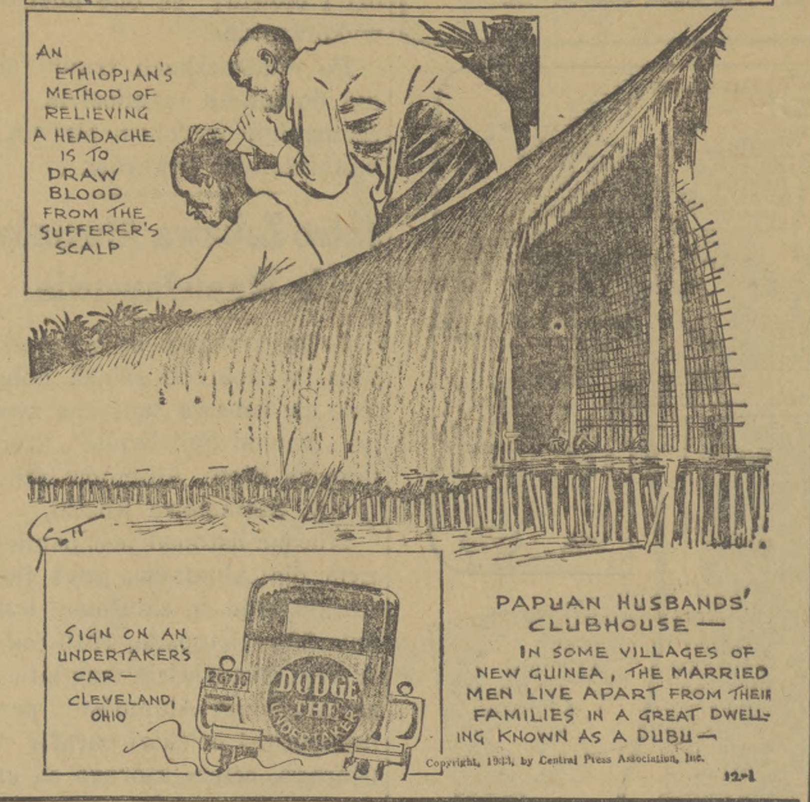
— „...Gdyby zaś Bóg zabrał duszę moją, zanimbym cię zdołał ujrzeć, czego broń Chryste Panie Jezusie, tedy słowa te niech będą wolą moją ostatnią i niezłomną, ty zaś, dziecko moje jedyne, uszanuj je i na korze serca sobie wypisz. To postanawiam: com ciężką pracą rąk moich zdobył, to wszystko jest twoje, abyś mógł żyć bez troski. Bacz jednak, że to, co człowiek uczciwy posiada, to nie jest jego, lecz najpierw boskie, a potem wspólne i trzeba w imię boże dzielić to wedle możności między tych, którzy potrzebują. Jak się człowiek dzielić powinien sercem, tak się musi dzielić chlebem, aby mu się bogactwo nie stało gorzkie. Sercu więc Twemu polecam i sumieniu przedewszystkiem czterech moich najmilszych towarzyszy, krwią ze mną wiekuiście związanych... Ostatnie moje dni przeżywają ze mną, proszę tedy i rozkazuję, aby nie zaznali biedy, lecz żeby życia dokonali w tej wioszczynie mizernej, którą wygrzebałem z ziemi staremi rękoma. Ty o to miej staranie, ja zaś z grobu doglądać tego będę, aby się krzywda nie stała nikomu, im zaś przedewszystkiem, którzy w chwale wielkiej przelewali krew na użyźnienie tej ziemi..." Napisałaś, Jadziu?

Panna Relska nie odpowiedziała; z oczu jej leciały łzy strumieniem, mieszając się pomiędzy czcigodne słowa, kręgi wilgotne czyniąc na papierze; nie widziała już znaków pisanych, płacząc cichutko. Zdaje się, że pułkownik usłyszał ciche łkanie, bo nie pytając już o nic, dyktował dalej:

„...Niewiele już trzeba starcom, syn zaś mój zbyt kocha przeszłość, aby nie ukochał serdecznie siwych głów, wszak taką miał jego ojciec. Czyż nie prawda, najdroższe moje dziecko? Jednakże pieczy twojej szczególnej polecam tę, którą umiłowałem jak własną córkę, Jadwigę, Relskiego Tomasza jedyną..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Poradnik Prawny

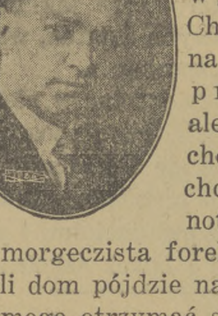
Dział Odszkodowań

Pisze WALTER BEDNARSKI, 155 N. Clark ul. Pokój 1617

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pan Józef C., z Walton ul., pyta: Pożyczyłem bratu $1,800 na drugi morgecz; —morgecz ten już wyszedł. Chciałem go na trzy lata przedłużyć, ale brat nie chciał, tylko chciał mi dać notę. Pierwszy morgeczista foreklozuje.— Jeżeli dom pójdzie na licytację czy mogę otrzymać swoje pieniądze? Czy dostanę jakie wezwanie do sądu? — Czy muszę brać adwokata?



Odpowiedź: Jeżeli dom zostanie sprzedany, to pańskie pieniądze zapewne przepadną. Wezwanie do sądu powinien pan otrzymać, bo bez pana sprawa jest nieważna. Adwokata powinieneś pan mieć, ażeby bronił pańskich pieniędzy.

*

Pan G., z Wood ul., pyta: — Jestem starym i nie mogę pracować na utrzymanie. Mam syna 32 letniego, który pracuje, jest samotny i dobrze zarabia. Gdzie się mam udać?

Odpowiedź: Udaj się pan do sądu spraw domowych (Domestic Relation Court), w budynku na State ulicy, blisko 11-ej ul., a tam zajmą się tem, ażeby syn płacił na utrzymanie.

*

Pan Joseph N., z Hermitage ul., pyta: Dałem pełnomocnictwo w Polsce. Chcę teraz odwołać to pełnomocnictwo i dać komu innemu. Czy należy zrobić dokument przez adwokata i konsula? Czy można to to zrobć taniej?

Odpowiedź: Pełnomocnictwo powinien zrobić adwokat. Odwołanie pełnomocnictwa i zamianowanie innego pełnomocnika powinien także zrobić adwokat a konsul powinien to potwierdzić.

*

Pan Jan P., z N. Hermitage ul., pyta: Otrzymałem wyrok na $300 i mój adwokat mówi, że nie może tych pieniędzy skolektować i każe mi czekać. Co mam z tem zrobić?

Odpowiedź: Jeżeli obecnie nie można skolektować, to nic nie można z tem zrobić, aż dłużnik będzie miał coś, ażeby można było skolektować.

*

Pan Paweł J., z N. Winchester ul., pyta: Mam pierwszy morgecz na sumę $4,500, który wyjdzie za rok. Właściciel nie płaci procentu przez dwa lata. Pewien agent daje mi $2,000 za ten morgecz. Czy jest jaka nadzieja, że rząd uchwali pożyczki na takie domy. Sześć mieszkań po cztery pokoje. Czy pan radzi czekać, czy też wziąć owe $2,000 za $4,500 morgecz?

Odpowiedź: Nadzieja jest, że rząd uchwali takie pożyczki, ale kiedy, to niewiadomo. Co do wzięcia $2,000 za $4,500, to zależy od tego, ile jest wart dom.

*

Pan A. B., z Marshfield ul. pyta: Pożyczyłem pewnej pani. która pracuje ze mną w tej samej fabryce $100. Mąż jej także pracuje. Drugiej kobiecie także pożyczyłem pieniądze 6 lat temu. Czy mogę zatrzymać ich zarobki?

Odpowiedź: Może pan skolektować swe pieniądze, ale najpierw musi pan otrzymać wyrok od pierwszej pani. Ażeby otrzymać wyrok, musi pan nająć adwokata. Co do drugiej sprawy, to możebne, że dług jest przedawniony.

Pan R. J., z Albany ul., pyta: Mam syna na uniwersytecie i nie mam gotówki na szkołę. — Mam morgecze i właściciel chce mi dać bondy rządowe. Czy będę mógł zapłacić szkołę temi bondami? Czy jest prawo, ażeby zamknąć hipotekę w pewnym czasie?

Odpowiedź: Sądzę, że nie, ale nie zaszkodzi zapytać się dziekana uniwersytetu. Hipoteka musi być zamknięta zanim wyjdzie tak zwany „statute limitacji."

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Gdzie Będą Podjęte Roboty Publiczne.

Trzy biljony trzysta miljonów dolarów to naprawdę wielka suma pieniędzy, nawet dla takiego kraju, jak Stany Zjednoczone. A ponieważ taką właśnie sumę pieniędzy ma wydać rząd federalny na roboty publiczne, zachodzi zatem pytanie, na jakiego rodzaju roboty?

Zwykle regulacja rzek, ulepszanie zatok, budowa mostów, dróg krajowych itp. projekty klasyfikowane są przez rząd jako roboty publiczne. Ale obecny program robót publicznych nie idzie tylko po tej linji. Fundusze na ten program uchwalił Kongres w tej myśli, aby rozpocząć roboty publiczne, zakreślone na ogólno krajową skalę. Prawodawcy kierowali się tu pragnieniem nie tylko zaprowadzenia ulepszeń w państwie, ale także dostarczenia pracy miljonom bezrobotnych.

Dotychczas około połowa tego biljonowego funduszu jest już rozdzielona. Różne projekty, dotychczas zatwierdzone, dają pewne wyobrażenie o rozmaitości przedsięwzięć, jakie rząd federalny będzie finansował.

Większe Projekty Federalne.

Z większych projektów federalnych zasługuje na uwagę fundusz w sumie 115 miljonów dolarów, który pokryje wydatki Farmerskiej Admnistracji Kredytowej i Departamentu Rolnictwa. Blisko połowa tych pieniędzy będzie obrócona na zakupno nadwyżki bawełny. Reszta miljonów pójdzie na ochronę roli przed zmywaniem jej przez deszcze, na walkę z chorobami i robactwem roślinnem, na różne ulepszenia w stacjach doświadczalnych itp.

Fundusz na drogi krajowe i leśne obliczony jest na 451 miljonów dolarów i niezawodnie zapewni pracę wielu tysiącom ludzi.

Przeszło 90 miljonów pójdzie na utrzymanie i rozwój drzewostanu i rezerwacje leśne — na sadzenie nowych drzewek, na budowę wież obserwacyjnych, na zaprowadzenie urządzeń elektrycznych i komunikacyjnych w narodowych parkach i lasach.

Na cele nawodnienia suchych obszarów i na wykorzystanie siły wodnej przeznaczono dotychczas 202 miljony dolarów. Pokrywa to początkowe prace nad Muscle Shoals, który to projekt ma objąć całą dolinę Tennessee, jej rozwój przemysłowy i rolniczy.

Na obronę kraju przeznaczono 328 miljonów dolarów — na budowę 32 nowych okrętów wojennych, na schroniska dla żołnierzy, na różne urządzenia i udoskonalenia lotnisk, na budowę sześciu okrętowych szpitalów itp.

Program robót publicznych obejmuje także budowę nowych gmachów pocztowych, eksperyment w zakresie osadzania bezrobotnych na małych gospodarstwach, na których mogliby hodować drób i uprawiać jarzyny, następnie osuszanie obszarów bagnistych itd.

Projekty Stanowe, Powiatowe i Miejskie.

Z funduszów na roboty publiczne mogą także korzystać poszczególne stany, powiaty i miasta, które zechcą podjąć się robót tego rodzaju. W wypadkach takich 30 procent kosztów tych robót pokryje rząd federalny w formie kompletnego podarunku, a resztę stany, powiaty i miasta będą mogły pokryć pożyczkami od rządu federalnego. Dotychczas wyznaczono na te cele dopiero 140 miljonów dolarów, Należy to przypisać albo temu faktowi, że stany i miasta znajdują się w trudnościach finansowych, lub też prawnym przeszkodom, albo i niedbalstwu i powolnym biurokratycznym metodom w administracjach stanowych i lokalnych. Największe sumy w tym kierunku przeznaczono dotychczas jak następuje: 37 miljonów dolarów miastu New York na dokończenie Triborough Bridge i 37 i pół miljona dolarów również temu miastu na budowę tunelu kołowego pod rzeką Hudson pomiędzy New Yorkiem, a Woehaukon, N. J. Następnie idą prace nad regulacją rzek, nad budową kanalizacji, osuszaniem gruntów i tym podobne projekty, przyznane różnym miastom, wielkim, małym i najmniejszym osiedlom po całym kraju.

Administracja Robót Publicznych ogłosiła także, że jest gotową udzielić pożyczek prywatnym korporacjom, które zgodzą się podjąć robót budowlanych z pewnemi ograniczeniami, zwłaszcza w najludniejszych i najbardziej zabrudzonych dzielnicach miast, i które zgodzą się, że za mieszkania liczyć będą tylko pewną z góry oznaczoną cenę. Ale prywatne korporacje nie okazały dotychczas chęci wykorzystania tej oferty rządowej. Dotychczas zaledwie 40 miljonów dolarów poszło na pożyczki tego rodzaju. Zatwierdzono mianowicie projekty w tym kierunku odnośnie takich miast, jak Boston, Philadelphia, Indianapolis, New York, St. Louis, i Hutchinson, Kan.

A jeszcze około połowa tego przeszło trzybiljonowego funduszu pozostaje do rozdzielenia. Z chwilą, gdy rozpocznie się praca nad tymi zatwierdzonymi już projektami robót publicznych, setki tysięcy bezrobotnych znajdzie zajęcie.

FLIS.

Niebezpieczny Gangster Zamordowany w Detroit.

Ciało porzucone w rowie przy drodze.

Detroit, Mich., 1. grudnia. — Verne C. Miller, lat 37, osławiony bandyta i w swoim czasie szeryf w South Dakota, poszukiwany od miesięcy przez agentów departamentu sprawiedliwości, nie żyje. Jeszcze miesiąc temu był on przedmiotem szalonego pościgu w Chicago. Policja i agenci rządowi ścigali go wtedy na północnej stronie miasta, ale go nie złapali.

Nagie ciało gangstera, którego podejrzewano o czynny udział w masakrze w Kansas City w czerwcu, kiedy pięciu ludzi skoszono z karabinu maszynowego na stacji kolejowej, znaleziono w rowie przy drodze tuż za miastem.

Millera zatłuczono na śmierć. Uderzeniem jakieś tępego narzędzia zgruchotano mu czaszkę. Zabójcy zawinęli ciało w derki, obwiązali sznurem i porzucili w rowie. Policja nie wątpi, że zginął on z wyroku kolegów po fachu.

Kobiece rachunki.

— Masz dziesięć par trzewików, a chcesz jeszcze jedną?

— Mam tylko pięć.

— Kobieto, czy ja nie umiem liczyć? Przecież najwyraźniej w świecie widzę, że dziesięć!

— Tak, ale musisz liczyć tylko połowę. Przecież mam dwie nogi.

ZAOPIEKOWALI SIĘ BEZROBOTNYMI SZUKAJĄCYMI PRACY.



Komisarz powiatowy Charles H. Weber (po lewej stronie). Alderman Edwin F. Meyer i Franciszka Meyer poczęstowali kawą tych wszystkich, którzy przybyli do Hamlin parku szukając pracy.

Bal Stowarzyszenia Dobroczynności Unji Polskiej.

Już jutro, to jest w sobotę, dnia 2go grudnia odbędzie się Bal Dobroczynności Unji Polskiej w sali Sokół Jedność, na 32ej i South Fhipple ul. Komitet robi wszelkie zabiegi ażeby bal ten przypadł do gustu wszystkim obecnym, jakoteż ażeby sukces finansowy tegoż balu nie był mały, gdyż dochód z tego balu jest przeznaczony na zakupno koszyków na Gwiazdkę dla biednych członków organizacji. Komitet przeto zaprasza nie tylko członków Organizacji Unji Polskiej ale również i przyjaciół i sympatyków ażeby przyczynili się do tak szlachetnego czynu i przybyli na ten bal. Jest to ostatni dzień do zabawy przed Adwentem, więc każdy powinien te ostatnie godziny zabawy spędzić wesoło na tym balu. Orkiestra będzie bardzo doborowa, a i bilety są po bardzo przystępnej cenie. Początek balu o godzinie 7mej wieczorem.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Chicagowianka Bohaterką w Wypadku Aeroplanowym.

Stała po szyję w lodowatej wodzie ratując pasażerów.

Windsor, Ont., 1. grudnia. — Wielki samolot osobowy, wiozący 9 pasażerów i 3 członków załogi, spadł, wskutek defektu w motorze, na jezioro St. Clair i tylko dzięki przytomności umysłu i poświęceniu gospodyni aeroplanu, panny Kathleen Smith z Chicago, katastrofa odbyła się bez ofiar.

Samolot wylądował na cienkiej skorupie lodu, który potrafił utrzymać na sobie tylko skrzydła aparatu. Kadłub, z kabiną pasażerską, zanurzył się pod wodą. Panna Smith, stojąc po szyję w lodowatej wodzie, pomagała pasażerom wydostać się z kabiny na skrzydła samolotu, na których siedząc wszyscy doczekali się ratunku z brzegu.

MA CZAS.

— Znów się upiłeś? Zacznijże wreszcie lepszy tryb życia.

— Na to już za późno.

— Nieprawda, nigdy na to nie jest za późno.

— W takim razie mogę jeszcze trochę zaczekać.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Jesteś Jak Bóstwo.

Jesteś jak Bóstwo cudowne,
Godne Botticellowych palet!

Jako to Bóstwo dosłowne,
Które li żyje przez pokłony tłumu!

Wtedy jest pełne, jak Ty Boskich
zalet,
Wielkoduszności, serca i rozumu,

Dopiero w ciszy zmierzchu,
Gdy samo ostanie w świątyni,
Widzi się, smętne, czem jest —
A czem je hołd wierzących czyni.

Władysław Orkan.

Obiad Na Jutro.

Książęca Zupa.
Zajęcza Pieczeń.
Makaron.
Szpinak.
Mazurki Czekoladowe
z Chlebem Razowym.
Kawa.

Książęca Zupa.

2 łyżki drobnej tapioki, 1 łyżeczkę soli, 1-8 łyżeczki pieprzu, 1 łyżkę cebuli drobno pokrajanej, 4 garnuszki parzonego mleka, 2 łyżki masła, 4 łyżki tartego sera, 2 łyżki siekanej pietruszki. Wziąć drobnej tapioki, soli, pieprzu i cebuli. Zmieszać to wszystko z mlekiem i gotować w podwójnem naczyniu przez 15 minut, ciągle mieszając. Następnie dodać masło, ser i pietruszkę. Gotować do miękkości i podać do stołu. Ilość ta wystarczy na sześć osób.

Zajęcza Pieczeń.

Obciągnięty z błon comber wraz z tylnemi częściami, nakłada się na kilka dni do bajcu, sporządzonego z octu ugotowanego z korzeniami. Wyjętą z bajcu pieczeń szpikuje się młodą słoniną, opieka ze wszystkich stron na maśle i wstawia do gorącego pieca na dwie do trzech godzin, zależnie od tego, czy zwierzę było młode czy stare. W trakcie pieczenia należy pilnie polewać pieczeń raz sosem z brytfanny, raz znów dobrą śmietaną. Gotową pieczeń wyjmuje się z brytfanny, a pozostały sos zaprawia się śmietaną rozbitą z łyżeczką mąki. Pieczeń kraje się w zgrabne kawałki i obkłada na półmisku kartoflami lub makaronem;— sos podaje się osobno.

Mazurki Czekoladowe z Chlebem Razowym.

Wziąć pięć łyżek stołowych czekolady lub kakao, tyleż miałkiego cukru, pół filiżanki siekanych migdałów, siedem łyżek przesianego, utartego chleba razowego i sześć całych jaj. Wszystko to dobrze razem utrzeć, nałożyć na opłatki, ubrać całemi migdałami i w wolnym ogniu upiec.

Bal Studentów Polskich Cieszył Się Powodzeniem.

W ubiegłą środę wieczorem, odbył się Doroczny Bal Dziękczynienia Akademików polskiego pochodzenia w pięknej sali Związku Polek, pnr. 1309 N. Ashland ave. Licznie zebrane towarzystwo bawiło się wesoło do późnej pory przy melodyjnych dźwiękach orkiestry pana Mrozińskiego. Na balu tym były reprezentowane liczne delegacje studentów z uniwersytetów środkowego zachodu oraz liczni reprezentanci z chicagoskich uniwersytetów. Milwaukee, Wis., było reprezentowane liczną delegacją z p. Świderskim i prof. Małkiem na czele. Pan Kulikowski reprezentował Polski Konsulat, a pani Bronisława Zawilińska wydelegowaną była przez Związek Narodowy Polski. W końcu przybył też i generalny konsul, dr. Tytus Zbyszewski, który złożył hojny datek na cel stypendjalny.

Wśród grona tańczących przeważały piękne stroje damskie popołudniowe, w najmodniejszych pięknych kolorach i fasonach ozdobionych przybraniem odmiennego koloru. Młodzież bawiła się wesoło i tańczyła niemal bez wytchnienia przez cały wieczór idąc w takt z muzyką orkiestralną przygrywającą im ochoczo zarówno polskie jak i angielskie tańce.

Komitet zabawy stanowili następujący panowie: Tadeusz Grochowski, Władysław Klimek i Tadeusz Szubera, prez. Stow. Polskich Studentów.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Baranówna Zdumiewa Wszystkich Swą Grą Podczas Koncertu w Mundelein Kolegjum.



ELEONORA SOLEWSKA.

W środę, dnia 29-go listopada, społeczeństwo polskie miało sposobność rozerwać się i podziwiać zarazem starannie opracowany i świetnie wykonany program, który został urządzony staraniem Stow. Studentek Polskich, zorganizowanych w Mundelein Kolegjum, przy pomocy oraz za zezwoleniem Sióstr nauczycielek.

W programie tym wystąpiła panna Eleonora Solewska odgrywając pięknie na skrzypcach „Concerto i Allegro Vivace" — Mendelssohna przy akompanjamencie panny Mildred Sperry. Następnie panna Halina Majewska zarecytowała pięknie i zabawnie „Home work", czyli „Wypracowania Domowe", a panna Alicja Baranówna, znana pianistka, odegrała bardzo pięknie „Sonatę" — Scarlattiego, „La Campanella" — Liszta, „Nocturne", „Etude", „Polonaise" i „Mazurkę" — Chopina oraz „Tacotta" — Saint - Saensa.

Program ten w całości wypadł bardzo pięknie. Wszystkie artystki wywiązały się doskonale ze swego zadania, a publiczność nagradzała je sowitemi oklaskami. Panna Baranówna zwróciła na siebie uwagę wszystkich słuchaczów, którzy w niemem zachwycie ją podziwiali i wsłuchiwali się w dźwięczne tony wydobywające się z pod palców tej młodej a tak zdolnej artystki.

Po koncercie siostry nauczycielki zajęły się gośćmi oprowadzając ich po gmachu szkolnym i objaśniając szczegółowo o rozkładzie najnowszego zbudowania tej uczelni. Wśród słuchaczów były nietylko uczennice szkolne ale i goście pozamiejscowi wśród których zauważono: dr. Szygowskiego, wicekonsula ze swą małżonką, p. Józefa Przydatka, redaktora Dziennika Chicagoskiego, dr. Kalisza z żoną, drowę Helenę Ostrowską, p. Lipaczyńskiego i wielu innych.

Kołnierz Marynarski.



Płaszczowa suknia może zastąpić kostjum w cieplejsze dnie, a w chłodne można ją ubrać pod płaszcz. Ten model z popielatej wełny jest ozdobiony popielatym karakułowym kołnierzem w stylu marynarskim.

Bliźniaki o Jednej Duszy.

Niewytłumaczone Urządzenie Natury.

W angielskiem piśmie "Leicester" wiele hałasu narobiła zagadkowa śmierć dwojga maleńkich bliźniąt, dzieci państwa Merryfield.

Maleństwa miały po jedenaście tygodni, chłopczyk nazywał się Leonard, dziewczynka Paulina.

Rodzice niemal od chwili urodzenia tych dzieci, spostrzegli, że są one w dziwny sposób ze sobą związane. Jakgdyby posiadały jedną wspólną duszę.

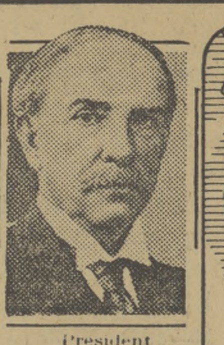
Gdy jedno z dzieci spało, a drugie właśnie karmiono, — to śpiące poruszało przez sen buzią, jakgdyby brało również udział w jedzeniu. Gdy małą Paulinkę piastunka uderzyła przez nieuwagę w nóżkę, jej braciszek, leżący w drugiej kołysce, rozpłakał się.

Ale najsilniej zaakcentowała się jedność dusz tych dwojga maleństw w tragicznym dniu ich śmierci.

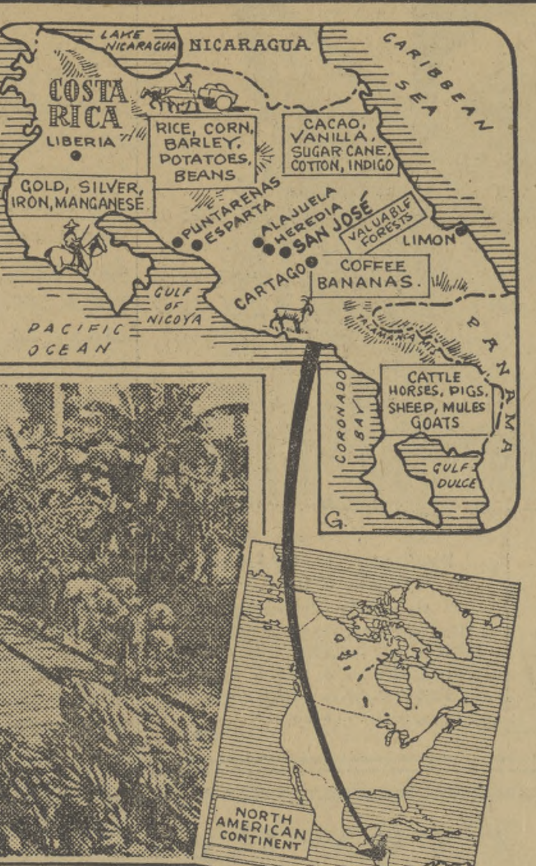
Matka nakarmiła małego Lenarda i właśnie miała zamiar karmić jego siostrzyczkę, gdy z przerażeniem zobaczyła, że mała ma atak konwulsji. Zanim zawezwano lekarza, — już i chłopczyk wił się w konwulsjach. Maleństwa, mimo natychmiastowej pomocy, zmarły jednocześnie.

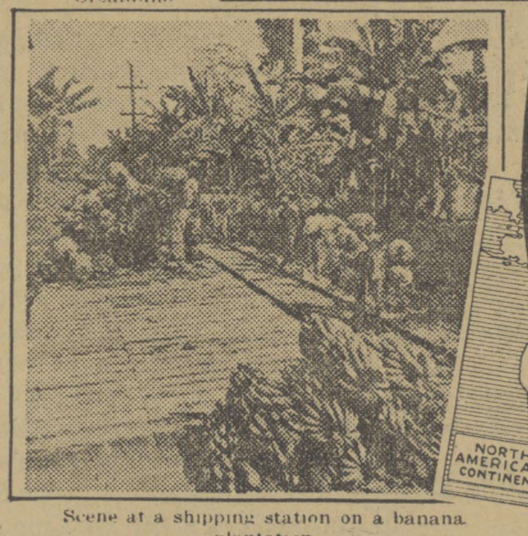
Pośmiertne badanie, zrobione z całą dokładnością przez lekarzy, nie odkryło przyczyny zagadkowej śmierci, która potwierdziła przypuszczenie, iż maleństwa obdarzone były jedną duszą w dwu ciałach.

—COSTA RICA—



President Oreamuno





Scene at a shipping station on a banana plantation



Mounds of green coffee and workers at coffee drying plant near San Jose.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Ziemie republiki Środkowej Ameryki zwanej Costa Rica (Wybrzeże Bogate) od roku 1530 należały do Hiszpanji i stanowiły do roku 1823 część Meksyku. Potem weszły one w skład Federacji Środkowej Ameryki a dopiero w roku 1848 uzyskały niepodległość i ogłosiły się niezawisłą republiką.

Costa Rica, mająca około 23,000 kwadratowych mil obszaru i z pół miljona mieszkańców, leży na północ od Panamy a na południe od Nikaragua, pomiędzy Morzem Karaibskiem i Oceanem Spokojnym.

Powierzchnia ziemi jest górzysta, największy szczyt sięga 12,700 stóp wysokości. Znajdują się tu liczne wulkany wygasłe lub od dawna bezczynne. Trzęsienia ziemi są częste, dlatego nie wznoszą tu wysokich domów.

Główne porty: Limon i Puntarenas. Stolica w San Jose.

Prezydent wybierany jest na termin czteroletni. Ma on swoją radę ministrów i kongres ustawodawczy.

Ludność niezbyt licznej republiki Costa Rica jest na ogół usposobienia spokojnego i stosunkowo mniej skłonna do wywoływania zaburzeń rewolucyjnych. Połowa mieszkańców wywodzi swe pochodzenie z pierwszych osadników hiszpańskich, którzy rekrutowali się przeważnie z części Hiszpanji, leżącej na północ od Portugalji, t. j. z północno - zachodniego krańca Hiszpanji. Prowincja ta zwała się Galicją. Od niej to Habsburgowie nadali naszej Małopolsce nazwę Galicji. W Costa Rica więc są przeważnie Galicjanie.- Reszta mieszkańców to mieszaniny.

Lud jest wyznania rzymsko-katolickiego; a ponieważ lud jest przeważnie biedny i porozrzucany, szkolnictwo słabo tu rozwinięte.

Klimat w danej miejscowości zależy od wysokości terenu ponad poziom morza. Do 3,000 stóp wyniosłości klimat jest zwrotnikowy, gorący i parny; od 3,000 stóp do 7,500 stóp wysokości jest umiarkowany; wyżej od 7,500 stóp jest już zimno, trafiają się częściej przymrózki ale śnieg i tu rzadko pada.

Ponieważ kraj ten jest pomiędzy morzami to wichry i burze są częste.

Dwie są pory roku mokra i sucha; sucha pora przypada na miesiące zimne: styczeń, luty, marzec i kwiecień.

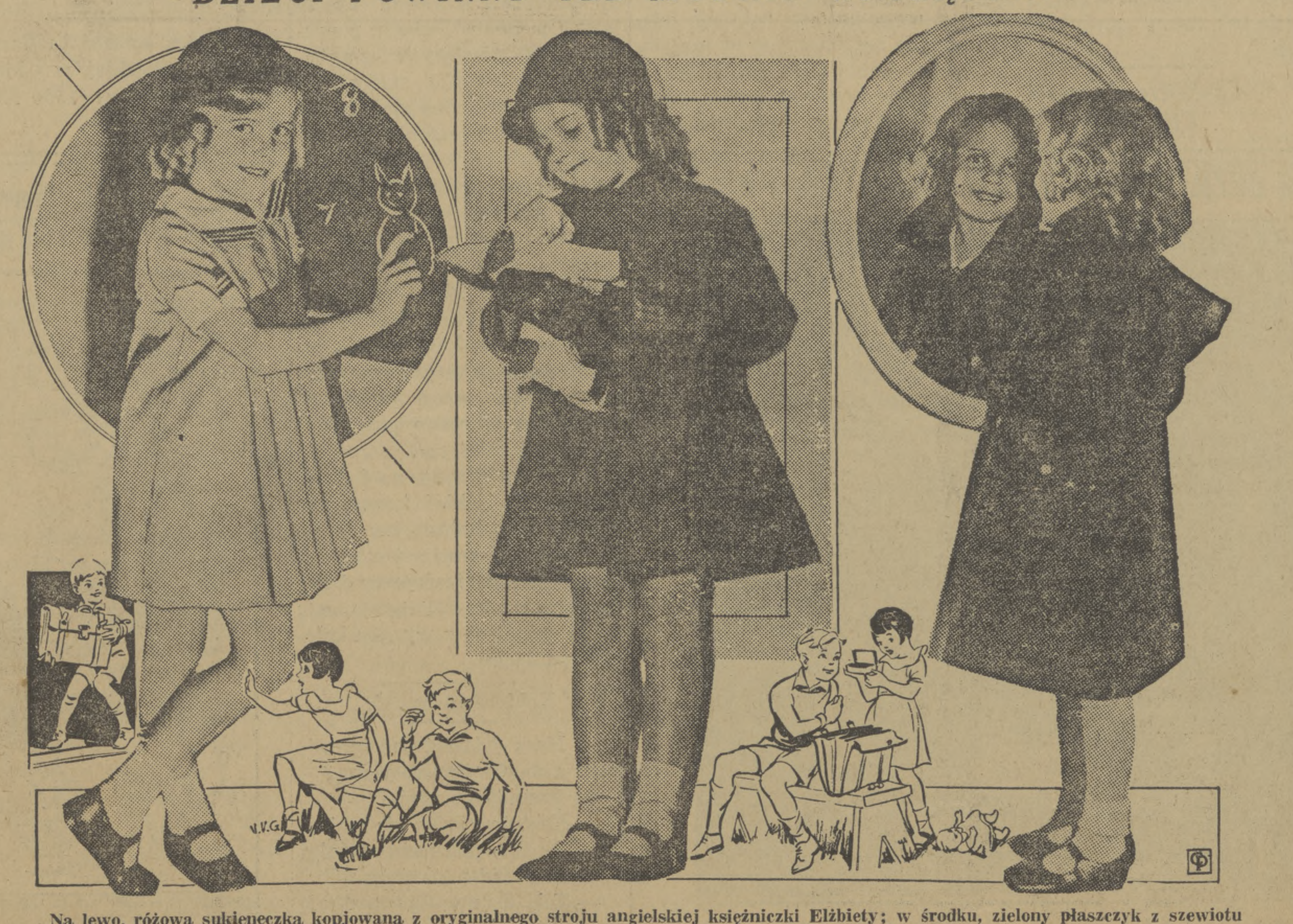
Amerykanie mają tu swoje plantacje i dzięki ich staraniom warunki sanitarne zostały ulepszone a wskutek tego i zdrowotność kraju znacznie podniesiona.

Lud trudni się tu przeważnie rolnictwem i uprawą warzywa. Wywóz najgłówniejszy stanowi kawa, kakao i banany. Lasy wartościowe bogate są w cenne drzewa: mahagoniowe, cedrowe, hebanowe i dębowe.

Znajdują się też w Costa Rica kopalnie złota, srebra, miedzi i ołowiu; są one miernie wykorzystane.

Po miasteczkach trudni się lud domowem rzemiosłem a szczególnie wyrobem obuwia i bawełnianych towarów.

DZIECI POWINNY TEŻ MODNIE WYGLĄDAĆ.



Na lewo, różowa sukieneczka kopjowana z oryginalnego stroju angielskiej księżniczki Elżbiety; w środku, zielony płaszczyk z szewiotu z aksamitnym kołnierzem; na prawo, niebieski płaszczyk z szewiotu z aksamitnym kołnierzem i kapturkiem.

Jutro Zabawa Alumnów Na Stanisławowie.

Jutro, w sobotę, dnia 2go grudnia, w dolnych salach odbędzie się zabawa taneczna zwana „Annual Fall Frolic", którą urządza Stow. Alumnów Szkoły św. Stanisława Kostki.

Miesiąc listopad jest pamiętnym dla Alumnów, gdyż Stowarzyszenie to założone było dnia 20go listopada, 1910 roku. A więc dwadzieścia trzy lata istnieje Stow. Alumnów przy najstarszej polskiej parafji w Chicago, celem którego od samego założenia jest utrzymanie młodzieży przy polskości i duchu polskim, jako też łączności braterskiej i siostrzanej. Wszyscy członkowie i członkinie Stow. Alumnów, jak i też i dawniejsi uczniowie i uczennice szkoły św. Stanisława Kostki są proszeni o przybycie na zabawę taneczną. Okażecie nie tylko łączność braterską i siostrzaną, ale będziecie mogli pomówić o dniach szkolnych, młodych latach, jak i też dodania otuchy młodzieży do dalszej pracy.

Przyjdźcie odwiedzić waszą Alma Mater, która jak matka oczekuje swych dziatek, waszego miłego spotkania.

A, że Adwent już w niedzielę, doskonała więc sposobność zabawienia się i spędzenia ostatnich przedadwentowych, z waszemi przyjaciółmi i przyjaciółkami z ławek szkolnych.

O Gotowaniu Jarzyn.

Książki kucharskie, wydawane w Europie, zalecają zagotować najpierw jarzyny i wodę z nich odcedzić, poczem zalać inną wodą i w niej dokończyć gotowania a wody tej ma być jak najwięcej. Książki amerykańskie, a zwłaszcza wydane w ostatnich kilku latach, różnią się pod tym względem zasadniczo albowiem radzą gotować wszelkie jarzyny w jak najmniejszej ilości wody, a o odlewaniu tej wody ani mowy być nie może.

Zaleta pierwszego sposobu ma być ta, że jarzyny posiadają pewną gorycz i „surowiznę", która pozostaje w pierwszej wodzie, a więc jarzyny gotowane w dwóch wodach mają być smaczniejsze.

Zwolennicy gotowania w jednej wodzie i to w małej ilości twierdzą, że większość soli mineralnych, zawartych w jarzynach, a które to sole są pożywne i niezbędne dla organizmu ludzkiego, pozostają w wodzie a więc odlewając tę wodę, wyrzucamy składniki — które dla nas posiadają największą wartość pożywną.

Nie ulega wątpliwości, że oba twierdzenia są słuszne, a zatem każdy ze sposobów powyższych posiada swe zalety i wady; zdaje się wszakże, że sposób amerykański, jako uwzględniający stronę praktyczną, bardziej zasługuje na uznanie. Kartofli nie radzą wcale gotować, lecz piec i jeść wraz ze skórką; kartofle gotowane „w mundurkach" mają być owiele pożywniejsze od obieranych.

Dodać tu należy, że jarzyny takie jak szparagi, szpinak, kalafjory itp., ugotowane w małej ilości i podane z sosem na wodzie, w której się gotowały posiadają pewną gorycz i nie smakują tak dobrze, jak gotowane w dwóch wodach, ale to tylko z początku i wkrótce można się do tego łatwo przyzwyczaić.

PROSI O URLOP.

Buchalter przychodzi do swego pana Nowobogackiego i prosi o urlop całodzienny.

— Jakto? — odzywa się oburzony Nowobogacki, — pan chce mieć urlop przez cały dzień właśnie teraz gdy mamy tyle roboty w interesie?

— Tak jest, panie szefie — odpowiada zmieszany buchalter. — Jutro ma się odbyć moje wesele, więc życzyłbym sobie być przy tem obecny.

Obchód Listopadowy w Akademji Najświętszej Rodziny.

W środę, dnia 29-go listopada, odbył się uroczysty Obchód Listopadowy w Akademji Najświętszej Rodziny przy współudziale wszystkich uczennic oraz Sióstr nauczycielek z wyżej wspomnianej uczelni. Obchód ten został rozpoczęty „Pieśnią o Domu" słowa M. Konopnickiej przez Żukowskiego, która została odśpiewana przez Kurs IV. Na program ten złożyły się też piękne deklamacje wykonane przez następujące uczennice: Joanna Stefanikówna deklamowała „Do Moich Synów", Franciszka Kozakówna oddeklamowała „Śmierć Sowińskiego", Felicja Piekarzówna i Wanda Paterówna wykonały „Na Śmierć Legjonisty" i „Śmierć Bohatera". Główną atrakcją Obchodu tego było wygłoszenie patrjotycznej mowy właściwej do tej okazji przez prof. Stanisława Gałązkę, delegata Ministerstwa Oświaty z Polski. Mowa prof. Gałązki obejmowała cały przebieg historyczny dziejów naszej Ojczyzny, której synowie wielokrotnie stawali do zaciętej walki, aby wywalczyć Polsce niepodległość, lecz wszystkie ich przedsięwzięcia nieudawały się aż dopiero przez Wojnę Światową Polacy zdołali odzyskać upragnioną wolność. Pozatem przytaczał liczne dowody męstwa i bohaterskiego czynu narodu polskiego, który nietylko wiecznie myślał o wolności ale też i wytrwale walczył z narażeniem własnego życia i zdrowia, aby tylko Polska odzyskała swą niepodległość. Na zakończenie, prof. Gałązka wyraził swą radość z powodu tego że uroczystość ta aczkolwiek smutna odbywała się w uczelni żeńskiej przy współudziale zacnych Sióstr nauczycielek, podczas której oddano hołd i cześć bohaterom kraju im nieznanego.

Na zakończenie tej uroczystości, Chór Akademji odśpiewał „Ojczyzna Nasza Święta", a później nastąpiło serdeczne pożegnanie prof. Gałązki z uczennicami Akademji Najśw. Rodziny, oraz ze Siostrami nauczycielkami, które z prawdziwym żalem go żegnały. Profesor Gałązka odjeżdża dziś z Chicago do Cleveland, później uda się do Buffalo i Nowej Anglji aby tam prowadzić w zakładach zakonnych kursa oświatowe, a po trzech miesiącach pobytu swego na wschodzie, zamierza powrócić nanowo do zakładu Sióstr Nazaretanek.

RADA PRAKTYCZNA.

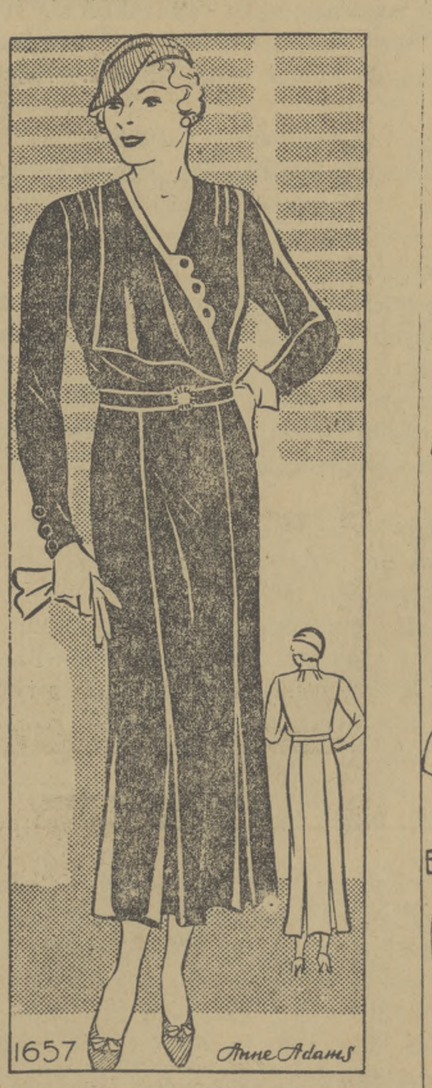


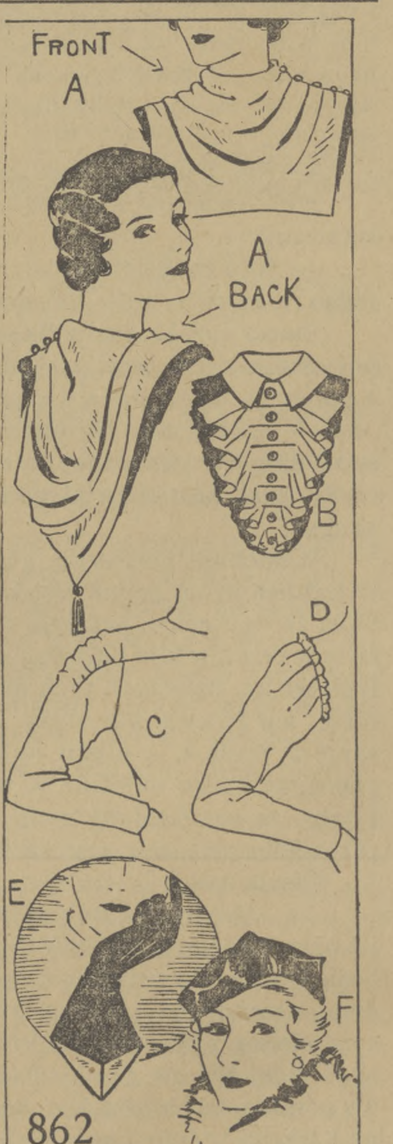
Podzas pieczenia pajów z owoców puszkowanych używać tylko owoce, a z soku zrobić galaretę na deser.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

WALKA HITLERA Z PROTESTANTAMI W NIEMCZECH.

Berlin, 1. grudnia. — Po wydaniu decydującej wojny protestantom niemieckim w Niemczech, Ludwik Mueller, zamianowany przez Hitlera do stworzenia soboru protestanckiego, któryby odpowiadał wymaganiom rządu hitlerowskiego, przystąpił wczoraj do stworzenia swego gabinetu z pośród tych duchownych protestanckich, którzy opowiedzieli się za programem Hitlera. Praca Muellera jest jednak bardzo skomplikowana, gdyż musi on starać się zachować zasady wyznania protestanckiego, aby zadowolił protestantów, jak również musi podporządkować się jednocześnie pod rozporządzenie hitlerowców, co nie zawsze można uczyniś. Znany biskup protestancki Rosenfelder i starzy protestanci na czele z dr. Fryderykiem von Bodelshwingiem odmówili pomocy przy organizowaniu „wiary niemieckiej" według programu hitlerowskiego.





W WIELKOŚCIACH DO 50.

Anne Adams Modełko 1657.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ¼ jarda kontrastowej materji.

NOWY KRÓJ RĘKAWÓW, KOŁNIERZY, KAPELUSZA I RĘKAWICZEK.

Modełko 862.

To modełko nabyć można na wielkość małą, średnią i dużą.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość.......................................

Imię i Nazwisko..............................

Adres...

Miasto.............................Stan...............

DZIŚ KOŃCZYMY PRZYJMOWANIE KUPONÓW PODATKOWYCH.

Kasjer Powiatowy Przedłużył Termin Nakładania Kar.

Przypominamy czytelnikom naszym, że tylko te kupony, które przesłane będą do Dziennika Chicagoskiego, a zaopatrzone będą w stempel pocztowy z dnia 1go grudnia, będą przez nas uwzględnione i oddane na ręce zarządu Chicago Real Estate Board. Kuponów przesłanych w sobotę lub poniedziałek już nie przyjmujemy.

Kasjer powiatowy McDonough donosi, że odłożył na czas nieograniczony termin nakładania kar na tych, którzy drugiej raty podatku za rok 1931 nie zapłacili. Termin ten zakończyć się miał już dzisiaj, dnia 1go grudnia, według poprzedniego uwiadomienia kasjera.

Howard H. Haylett, manażer Rady Realnościowej powiada, że sędzia Jarecki zgodził się na przyjęcie protestów nadesłanych nie później jak do przyszłego poniedziałku w porze obiadowej.

Na dalsze odkładanie terminu składania kuponów podatkowych sędzia Jarecki zgodzić się nie mógł, o czem powiadomił strony interesowane, które z nim skomunikowały się podczas jego krótkiego pobytu w Nowym Orleanie.

Biura kasjera powiatowego otwarte będą w przyszłą niedzielę do godziny 4ej po południu, aby podatnicy — protestowicze mogli składać swoj petycje osobiście.

Tylko twłaściciele małych domów mogą skorzystać z 15 procentowej zniżki podatku za rok 1931, jeśli takową uzna za legalną sędzia powiatowy Jarecki.

Pamiętajcie, że kupony nadesłane dzisiaj Dziennik Chicagoski zobowiązuje się oddać w ręce Rady Realnościowej. Kupony jutro już nadesłane będą spóźnione i tych nie uwzględniamy.

Klub Szynwałd Białego Orła ,urządza zabawę kostkową połączoną ze smokierem, w niedzielę, dnia 3-go grudnia, o godzinie 2:30 po południu, w dolnej sali Stefanika, Noble i Superior ul. Dochód przeznaczony na podarunki gwiazdkowe dla biednych dzieci.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim którzy brali udział w pogrzebie

Ś. P.
ANTONIEGO CHONARZEWSKIEGO

a szczególnie ks. proboszczowi Szczepanowi Bubaczowi za odprawienie Mszy św. i za piękne przemówienie w kościele, panu organiście L. Helminiak, paniom Zofji Mazurkiewicz, Jadwidze Staniszewskiej i Teresie Latoszyńskiej za śpiew w kościele św. Szczepana. Także dziękujemy Chórowi Filaretów i Chórowi Nowe Życie za śpiew żałobny nad zwłokami nieboszczyka w kaplicy pogrzebowego p. Makarskiego. Dalej dziękujemy za przemówienie nad mogiłą pp. Czesławowi Hibnerowi, wiceprezesowi Z. C. ZNP.; Al. Buschowi, p. Kazimierzowi Lachowi, p. Janowi Bańke i p. George'owi Chiles, prezesowi unji drukarzy Chicago Typographical Union No. 16. W ogóle dziękujemy wszystkim, którzy nadesłali tak piękne kwiaty i tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania ostatniej przysługi zmarłemu ś. p. Antoniemu Chonarzewskiemu. Także dziękujemy panu Makarskiemu za szczere zajęcie się pogrzebem.

W smutku pogrążona:
Wanda Chonarzewska, żona, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż nasz najukochańszy ojciec i dziaduś,

Ś. P.
KAZIMIERZ MISIURA

oddał Bogu ducha wczoraj o godzinie 4:30 po południu, opatrzony św. Sakramentami, po długich cierpieniach, w podeszłym wieku.

Bliższe szczegóły tyczące się pogrzebu podane będą jutro.

Dom żałoby, pnr. 2446 N. Luna Ave.

W wielkim smutku pogrążona:
Rodzina.

STANIE DZIŚ DO WALKI O NAGRODĘ.

Dziś wieczorem w Chicago Stadium odbędzie się szereg interesujących walk, które odbywają się pod egidą Stow. Katolickiej Młodzieży.

Dzisiejszy wieczór będzie trzecim dorocznym popisem tego zespołu, na liście którego znajduje się kilku doskonałych pięściarzy polskich.

Jednym z nich to młody Stanisław Łuczak, zam. pnr. 3330 N. Drake ave., syn znanej rodziny z Wacławowa z Avondale.

Walki dzisiejsze odbywać się będą o szampionat archidiecezjalny. Zwycięzcy w nagrodę otrzymają podróż nad morze albo stypendjum do kolegjum katolickiego.

Młody Wacławowianin walczy na pięści od półtora roku i zaliczany jest do groźnych przeciwników. Na walki dzisiejsze wybiera się wielu naszych rodaków.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

PAULINA TOMASZEWSKA

członkini Tow. Gwiazda Zwycięstwa, grupa 49 Z. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go listopada, 1933 roku, o godzinie 6ej rano w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 1936 So. 50ta Ave. Cicero, Ill.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Franciszka Patka, 4358 So. Richmond ulica, do kościoła Marji Królowej Nieba (narożnik 53ej Ave. i 24ej ulicy, Cicero), a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Feliks, mąż; **Marta, Elżbieta, Aniela**, córki; **Wacław, Dryjanski, Ludwik Wundrach, Karol Bayer**, zięciowie; **Anna Wenta, Marjanna Stolecka, Elżbieta Górniak**, siostry; **Józef Książkowski**, brat; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek Patka, Lafayette, 4480. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

WALENTY CHOLEWA

członek Tow. Ratunkowe Szczurowa — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1933 roku, o godzinie 5ej wieczorem przeżywszy lat 68 i 9 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1061 No. Christiana Ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Sebastjan i Jan, synowie; **Anna**, córka; **Jan Wajda i Karol Jankuła**, zięciowie; **Zofja i Marja**, synowe; **Irena, Władysława, Edward, Rajmund, Ewelina i Ryszard**, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

ANDRZEJ ZABŁOCKI

członek Tow. św. Józefa, No. 1 Z. P. R. K. — po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 29go listopada, 1933 roku, o godzinie 10:30 rano, w podeszłym wieku.

Na pogrzeb, który odbędzie się w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Feliksa Sadowskiego, 1845 No. Hermitage Ave., do kościoła Najświętszej Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marjanna Zabłocka, żona; **Teodor i Stanisław**, synowie; **Lucja, Marta, Natalja i Zofja**, córki; **Józef Konwiński, Bolesław Stepke i Józef Drzonek**, zięciowie; **Salomea**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Informacje Brunswick 2636.

Ś. P. Marcjanna (z Janowiczów) Schwerbel

ukochana matka moja, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go listopada, 1933 roku, o godzinie 6:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3906 No. Tripp ave. do kościoła św. Wiatora (Addison i Keeler), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnnych i znajomych, w żalu pogrążeni:

Marja Przybylska, córka; **Jan B. Przybylski**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż dziś rano, w pierwszą rocznicę śmierci, najukochańszego ojca i dziadusia naszego, ś. p.

AUGUSTA KUNATH

odprawiona była Msza św. za spokój jego duszy.

Duch twój jest znami i choć z innej krainy,
Pomoc duchową niesie dla swej rodziny.
W zamian my ślemy z tej ziemskiej doliny
Do stóp Chrystusa nasze modlitwy i czyny.

W smutku pogrążona:
Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.
BRONISŁAWA WALSWORTH

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go listopada, 1933 roku, o godzinie 4:15 po południu, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4go grudnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 1506 W. Huron ul. do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bolesław, mąż; **Bolesław, Jr.**, syn; **Helena i Wincenty Niemiec**, rodzice; **Juljanna Pociask**, babcia; **Juljanna, Wanda, Hieromina i Walerja**, siostry; **Leon**, brat; **Antoni Mazurkiewicz i Stanisław Lechwar**, szwagrowie; **Andrzej, Jan, Stefan,, Mieczysław i Franciszek Pociask**, wujki; **Anna Golemba i Zofja Pociask**, ciocie; wraz z całą rodziną.

Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Monroe 4643. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JAN BYCZEK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 29go listopada, 1933 roku, o godzinie 10:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1364 Fuller ul. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Katarzyna, Marjanna i Wiktorja**, córki; **Franciszek**, syn; wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Victory 1024. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najkochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój,

Ś. P.
TOMASZ OBRACHTA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1474 W. Huron ul.

Bliższe szczegóły później.

W smutku pogrążona:
Rodzina.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkos.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JAN P. HUDOBA

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go grudnia, 1933 roku, o godzinie 3:15 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 2020 W. Erie ulica.

Bliższe szczegóły będą podane w jutrzejszym nekrologu.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rozalja, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

REZOLUCJA

Tow. Polek Królowej Jadwigi zasyła rodzinie wyrazy współczucia, z powodu śmierci,

Ś. P.
FRANCISZKI ŚWIĘTON

Zarazem prosi Pań zebrać się z odbnakami przed kościołem św. Jacka, w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 9:30 rano, by jej oddać ostatnią usługę.

Dom żał.oby pnr. 2837 Springfield Ave.

Konstancja Czekała, prez.
Rozalja Dukes, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.
ANIELA KLOCEK
(z domu Czochara)

członkini Tow. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy No. 169 Z. P. R. K. przy parafji św. Wojciecha — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1933 roku, o godzinie 7:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2623 Montgomery ul. do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Antonina, Stanisław, Katarzyna, Eleonora, Anna, Franciszka, Jerzy, Rozalja i Jan, dzieci; **Jan Jezior**, zięć; **Franciszek Czochara**, brat; **Czesław**, wnuk, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ul. Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz,

Ś. P.
WOJCIECH NERING

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Polińskiego, pnr. 1462 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Agnieszka, Franciszek, Jadwiga, Leon, Leokadja, Józef, Bernard, Ludwik i Wojciech**, dzieci; **Katarzyna, Franciszka, Florentyna, Bronisława, Florentyna i Helena**, synowe; **Władysław Salbeck, Jerzy Buzas**, zięciowie; wnuki i wnuczki, prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn, 1462 N. Ashland Ave. Brunswick 0816.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
STANISŁAWA KOŁODZIEJSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go listopada, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 2go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1237 W. 32ga ulica do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Eleonora, Stanisława, Stefan, Helena, Bolesław, Józefa, Jan i Irena**, dzieci; **Adam Nowicki**, brat; **Stanisława Gruszka**, pół-siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój, brat i wuj nasz,

Ś. P.
ARTUR PEŁKOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go listopada, 1933 roku, o godzinie 4:35 rano, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 5731 Henderson Ave,. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja Pełkowska, matka; **Siostra Regina, C.R.**, ze Zgromadzenia SS. Zmartwychwstanek. **Marja, Helena, Leokadja, Sylwja, Florentyna** siostry; **Stanisław Żarek i Lee Wealthers**, szwagrowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój; ojciec i brat nasz,

Ś. P.
FELIKS JADRYCH

Członek Tow. św. Józefa, Nr. 245 Z. P. R. K. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go listopada, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4952 So. Marshfield ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

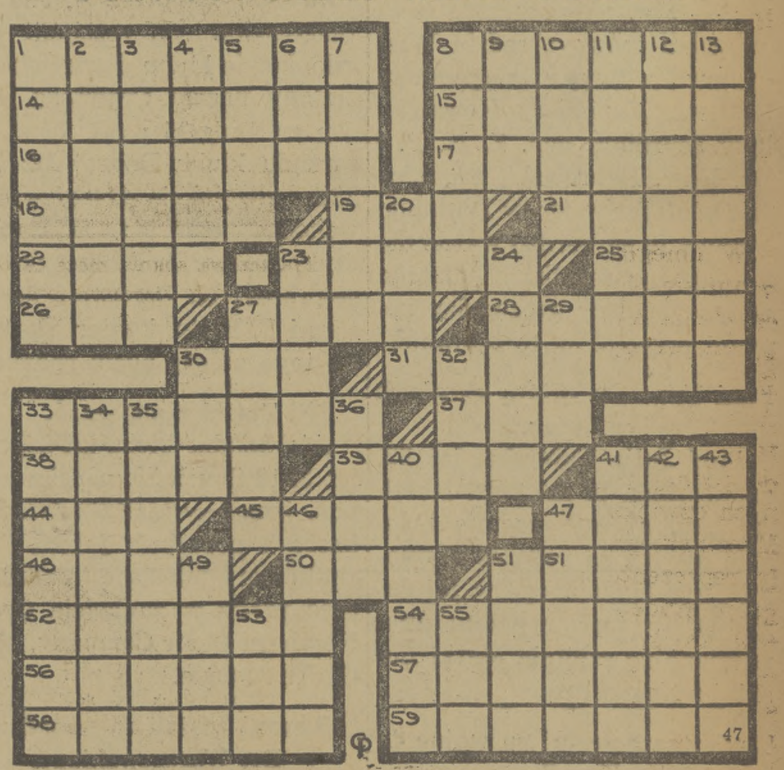
Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja (z domu Zwoleńska), żona; **Marjanna, Józef, Gertruda, Klaryneusz i Rajmund**, dzieci; **Adam Jadrych**, brat; **Marjanna Majewska**, siostra; **Franciszek Majewski**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się B. Trandel i Synowie, 1712 W. 48ma ul. Tel. Yards 2267. 2

Kółko Nowoczesne urządza zabawę kostkową w niedzielę, dnia 3-go grudnia, w sali P. Sikory, 4758 S. Marshfield ave., o godzinie 2-ej po południu. — Prezeską jest p. Ronkowska, a sekretarką p. H. Boniecka.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



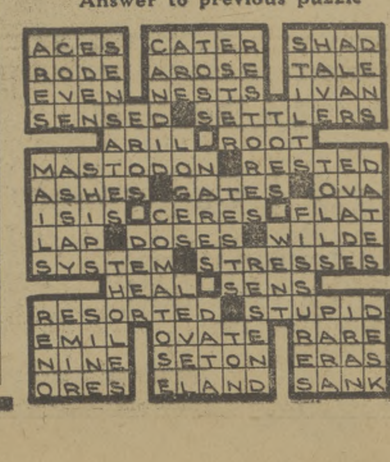
ACROSS

1—Imprint
8—Bailing machine
14—Tropical fever
15—Polished and refined
16—Trimming
17—Pertaining to the laity
18—Christian martyr
19—Eye
21—Russian council
22—Beast's prison
23—Fevered air (poet.)
25—Negative
26—Rope passed through mast
27—Outlet
28—Conscious of
30—For each
31—Woman ruler
33—Bureau
37—English isle
38—Send
39—Rubber tubing
41—Egyptian deity
44—Become ancient
45—Assists
47—Bridge (comb. form)
48—Does battle
50—Rodent
51—Blank fellow
52—Girl's name
54—Forever
56—Streamed
57—Let loose
58—Bohemian village
59—Nasal explosions

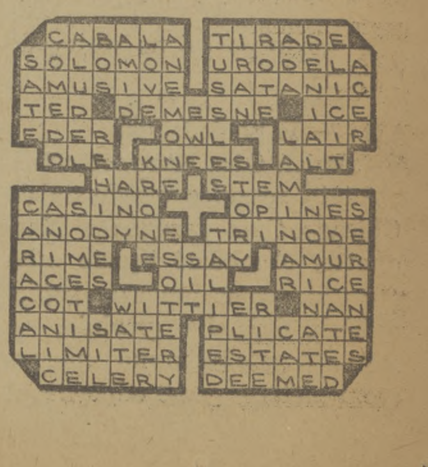
DOWN

1—Brunt
2—South American wildcat
3—Dive
4—Indian princess
5—Mischievous Greek goddess
6—Iniquity
7—Marmoset
8—Onions
9—Constellation
10—Monitor of the Philippine islands
11—Hiatuses
12—Endears
13—Narrates
20—Value
23—Sea
24—Kind of tree
27—Wax match
29—Distorted
30—Greek letter
32—Mix up
33—Sliding boxes
34—Official insignia
35—Green gem
36—American ostrich
40—Amphibious animals
41—Kind of embroidery
42—Enclose in a box
43—Grave slabs
46—Dutch city
47—Soup
49—Storage place for green fodder
51—Take out
53—Recent
55—Number

Answer to previous puzzle



Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Dziś wiec masowy na Trójcowie.

United Home Owners of Illinois, organizacja właścicieli domów urządza dzisiaj wieczorem, masowy wiec w sali parafji św. Trójcy, pnr. 1443 West Division ulica, o godzinie 7:30. Omawiana będzie sprawa wstrzymania wywłaszczania właścicieli małych domków.

* * *

Na jutro zapowiadają otwarcie nowej serji.

Spółka Towarzystwa Budowniczo - Pożyczkowego i Kasa Oszczędności Pułaskiego przy parafji św. Stanisława Kostki istniejąca już od lat 45, w hali bankowej otwiera jutro, dnia 2go grudnia, nową 178mą serję. Zapisywać się można jutro od 1szej do 5tej po południu i w poniedziałki od 7 do 8:30 wieczorem. Spółka ta należy do ligi United States Building and Loan League i Ligi stanowej Illinois State League oraz Ligi Polsko - Amerykańskiej. Jest ona także członkiem Federal Home Loan Bank Systemu. W skład zarządu wchodzą panowie: Jan Kondziorski, prezes; Andrzej Stachowicz, wice-prezes; Jan Czekała, sekretarz; August J. Szczepański, kasjer; Z. H. Kadow, adwokat. Sala bankowa znajduje się w budynku szkoły parafji św. Stanisława Kostki, róg Noble i Ingraham ulic. Biuro spółki p. nr. 1313 Noble ulica.

* * *

Z Klubu Wzajemnej Pomocy Właścicieli Realności.

Zawiadamia się niniejszem wszystkich członków, że posiedzenie przedroczne klubu odbędzie się dzisiaj, dnia 1go grudnia, w sali Synów Wolności, p. nr. 1042 North Damen avenue. Ważne sprawy są do załatwienia; wybór nowej administracji jest także na programie.

* * *

Walny wiec groserników.

W najbliższą niedzielę, dnia 3go grudnia, o godzinie 2:30 po południu, w sali Atlas, pn. 1436 Emma ulica, odbędzie się Walny Wiec Stowarzyszenia Polskich Groserników, w sprawach bardzo ważnych, obchodzących każdego grosernika, a to sprawa NRA. „Sales Tax", oraz sprawa godzin sklepowych, to jest w jakim czasie sklepy powinny być otwierane i zamykane. — Sprawy powyższe będą omawiali mówcy: sędzia Władysław La Buy, kongresman Schuetz, Kazimierz Kowalski, były sekretarz gen. Z. N. P. i Dr. Edw. Dąbrowski, zarządca szpitala stanowego w Dunning. Sprawy te są bardzo ważne dla każdego grosernika, dlatego wszyscy polscy grosernicy powinni przybyć na to zebranie.

* * *

Pani Tatarska ofiarą eksplozji w domu.

Pani Julja Tatarska, lat 32, zamieszkała p. nr. 1402 North Ashland avenue, została boleśnie poparzona podczas eksplozji pieca kuchennego w jej domu. Ofiarę tego wypadku przewieziono do szpitala Matki Boskiej z Nazaretu.

* * *

Tych warto posłać na wojnę do Turcji.

Stanisława Kozłowska, lat 10, nr. 4730 South Racine avenue której rodzice zamieszkują p. wczoraj została postrzelona w prawą nogę przez Teodora Kuliczkowskiego, lat 10, z p. nr. 4734 South Racine avenue, gdy ten strzelał do tarczy. Władysław Petryna, lat 17, z p. nr. 1851 Huron ulica został postrzelony i okaleczony przez przyjaciela, Mateusza Ptasińskiego, lat 15, z pod wyżej podanego adresu, który strzelając do szczura postrzelił Petrynę. Takich „dobrych" strzelców warto posłać na wojnę do Turcji.

* * *

W poniedziałek „Dzień Ojca Marquette."

259tą rocznicę przybycia do Chicago Ojca Jacques Marquette, obchodzić będzie miasto Chicago w przyszły poniedziałek, dnia 4go grudnia, w Ratuszu miejskim na pierwszem piętrze, gdzie odpowiedni program ma się odbyć, według proklamacji burmistrza Kelly'ego.

* * *

Tramwaj zabił kobietę na Lawrence avenue.

Pani Ida Dietzpinger, lat 65, z p. nr. 2711 Giddings ulica wczoraj została najechana i zabita przez tramwaj linji Lawrence avenue, przy narożnik. Talman avenue, gdy przechodziła na przeciwną stronę ulicy.

* * *

Burmisrtz Kelly pierwszy nabył znaczki gwiazdkowe.

Doroczna sprzedaż znaczków gwiazdkowych, z czego dochód przeznaczono na Chicagoski Zakład Tuberkuliczny wczoraj została rozpoczęta. Pierwsze znaczki zakupił burmistrz Edward J. Kelly w Ratuszu miejskim. Radzą znaczki te kupować zważywszy na jaki cel są one przeznaczone. Kampanja sprzedaży znaczków gwiazdkowych potrwa do końca sezonu gwiazdkowego. Nabywajcie znaczki te dzisiaj.

* * *

Z pod dywanu wykradil $570.

Rabusie weszli do pokoju zamieszkałego przez Ludwika Purogowicza, p. nr. 1811 West Chicago i tam skradli $570 jakie on ukrył pod dywanem, o czem sam powiadomił policję na stacji przy North Racine avenue. Gdy rabusie weszli do jego mieszkania Purgowicz bawił na weselu. Gdy wrócił, zauważył brak pieniędzy przez niego ukrytych.

* * *

Zaczadzona została gazem.

Pani Marja Rommell, zajęta przygotowaniem obiadu wczoraj, spiesząc aby odpowiedzieć na wezwanie telefoniczne przypadkowo otworzyła kilka palników u pieca gazowego w kuchni i została zaczadzona gazem. Padła zemdlona, a że była sama w domu, nie mogła wezwać sąsiadów do pomocy. Ci jednak poczuli odór ulatniającego się gazu i wezwali straż ogniową do pomocy. Kapitan Jan Scanlan przy pomocy pulmotora przywrócił kobiecie tej przytomność i uratował jej życie.

* * *

Klub Dobrej Woli przesłał rezolucję do Ratusza.

Klub Dobrej Woli na ręce burmistrza Edwarda J. Kelly'ego przesłał kopję rezolucji przyjętej przez członków, a przedstawionej im przez p. Jakóba Błaszczyka. W rezolucji tej członkowie klubu domagają się zmiany nazwy Crawford avenue na Pulaski road. W skład zarządu klubu Dobrej Woli w 22im precynkcie 41szej wardy wchodzą panowie: E. Rybarczyk, prezes; J. Błaszczyk, wice-prezes; N. Danawan, sekretarz i L. Klein, kasjer. Do klubu tego należy 60ciu rodaków.

* * *

Zmarł z poparzeń.

Aleksander Biela, lat 35, z p. nr. 2812 South Komensky avenue, zmarł w szpitalu św. Łukasza z poparzeń, jakich doznał cztery miesiące temu podczas pracy w zakładzie Great Northern Chair Company, 2500 Ogden avenue.

* * *

Ukarani zostali za napad na Dr. Warszewskiego.

Winnymi rabunku przez ławę przysięgłych w sądzie gdzie urzęduje sędzia Epstein, zostali uznani Stanisław Kazadowski i jego trzej „koledzy" których ukarano więzieniem po 100 lat każdy i odesłano do Joliet. Kazadowski został uznany winnym napadu i obrabowania Dra. Edwarda Warszewskiego, profesora chirurgji na Uniwersytecie Loyola; rabunku tego dopuszczono się po wezwaniu lekarza do pewnego domu, gdzie chorego nie było, ale rabusie czyhali na swoją ofiarę.

Beczek ofiarą automobilady.

Jan Beczek, lat 54, z p. nr. 136ń Fuller ulica został najechany i na miejscu zabity przez automobil firmy Commercial Armored Car Protection Company, Inc., 1608 Milwaukee avenue, gdy wsiadał do tramwaju przed domem p. nr. 2849 Archer avenue. Policja ze stacji przy Derring ulicy po spisaniu protokółu puściła na wolność Marcina T. Woodsa, lat 25, z p. nr. 6931 Harvard avenue, kierownika maszyny.

* * *

Fawicki zmarł w powiatowym szpitalu.

Wawrzyniec Fawicki, lat 70, z p. nr. 4502 South Francisco avenue, zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu z ran, jakich doznał w ubiegłą sobotę, kiedy to najechał na niego automobil szaleńca przy narożniku 47mej ulicy i Francisco avenue. Ofiarę wypadku tego automobilista pozostawił na bruku, sam ratował się ucieczką.

Sekretarka Komitetu.



PANI B. TOBOLSKA.

Może nie wszystkim Macierzystkom i Macierzystom jest wiadomo, że Wydział Pań przy Macierzy Polskiej krząta się nad urządzeniem obiadu „Plunkett Dinner" w poniedziałek, d. 11go grudnia, w sali głównej Macierzy Polskiej, pnr. 1643 Milwaukee ave., począwszy o godzinie 6:30 wieczorem. Zarówno Główny Zarząd tej organizacji, jak również nowo powołany do życia Wydział Pań, jak najuprzejmiej zaprasza wszystkich Macierzystów i Macierzystki do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tym obiedzie. Bilety są do nabycia w biurze Macierzy Polskiej, 1643 Milwaukee ave. Sekretarką komitetu jest pani B. Tobolska, córka popularnej rodziny na Bridgeporcie państwa Świątkowskich, zam. pnr. 3143 W. 38ma ulica.

Zebrania i Posiedzenia.

Tow. Biały Orzeł, grupa 565 Z. N. P., uchwalono wystąpić na bal Klubu Augustowsko-Suwalskiego, w sobotę, dnia 2 grudnia, w sali Nowego Życia, pnr. 1182 Milwaukee ave., o godzinie 8mej wieczorem. — A. Szczęsny, prezes; P. Kamiński, sekretarz.

*

Ze Stanisławowa.

Tow. im. X. Wincentego Barzyńskiego nr. 91 Z. P. R. K., odbędzie swoje przedroczne posiedzenie dzisiaj wieczorem o godz. 8-ej, w sali zwykłej (Foresterskiej). — Fr. Czonstka, prezes; Fran. S. Żywicki, sekr.

*

Stow. Samopomocy Metalowców Polskich.

odbędzie swe posiedzenie w sobotę, 2-go grudnia, o godz. 3ei po poł., w sali „Nowe Życie", 1182 Milwaukee ave., 3 piętro. Na porządku dziennym trzecie i ostatnie czytanie projektu konstytucji stowarzyszenia. — Odczyt „O rysunkach w mechanice" wygłosi inżynier p. V. M. Szpunar. Wszyscy członkowie i sympatycy będą mile widziani. — J. Pietruszewski, sekr.

PLOTKI.

— Powiadają, że masz wielkie długi.

— Nie wierz temu; to złośliwe plotki rozszerzane przez mych wierzycieli.

From Greenland's Icy Mountain's, to India's Coral Strand!



NAD MOGIŁĄ ZASŁUŻONEJ PRACOWNICY SPOŁECZNEJ.

Z Pogrzebu Śp. Marji Ruszkiewicz.

Licznie zebrali się przyjaciele i krewni śp. Marji Ruszkiewicz w ubiegłą sobotę, aby towarzyszyć jej poraz ostatni — oddać należne uznanie tej zasłużonej pracownicp na niwie społecznej, która czynny nader brała udział w pracy dobroczynnej.

Nad mogiłą na cmentarzu św. Wojciecha, na parceli familijnej, modlitwę odmówił X. Piotr Pyterek, proboszcz parafji św. Heleny, do której za życia śp. Marja Ruszkiewicz należała, odśpiewano — „Witaj Królowo" i trumnę ze zwłokam oddano na łono matki ziemi. Trudno było rodzinie pożegnać tę którą kochała nad życie, ciężkie było rozstanie się synów i męża, z tą która też wiele dobrego dla nich zdziałała.— Wdzięczni jej rodacy w Domu dla Starców św. Józefa i ci którzy mają opiekę w szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu słali korne modły przed Tron Najwyższego, aby On zlitował się nad duszą śp. Marji Ruszkiewicz i za jej długoletnią prac dał wieczne spoczywanie.

Exportacji zwłok z domu żałoby pnr. 1038 N. Hoyne ave dokonał X. Piotr Pyterek, w asystencji miejscowego organisty p. Jana Dendora i ministrantów.

Orszak pogrzebowy pod eskortą policji stanowej ruszył następnie do kościoła św. Heleny, gdzie po Wigiljach Mszę św. odprawił za spokój duszy śp. Marji Ruszkiewicz, proboszcz tejże parafji X. Piotr Pyterek w asystencji X. Pawła Soboty jako djakona i X. Szczepana Kowalskiego, jako subdjakona. Przy bocznych ołtarzach Msze św. odprawili X. Bolesław Kasprzycki i X. Franciszek Czarny.

Na chórze solowe części wykonały śpiewaczki panny J. Józefowicz i Marja Gruszczyńska przy akompanjamencie organisty, p. J. Dendora. Przemowę wygłosił X. Szczepan Bubacz, proboszcz parafji św. Szczepana, przyjaciel rodziny Kowalskich i Ruszkiewiczów. Pocieszał zasmuconych tem, że zmarła odeszła do lepszej krainy po nagrodę za swoją cenną pracę na niwie społecznej, za pracę dobroczpnną. W imieniu zmarłej prosił wszystkich zebranych o krótką modlitwę.

W porze obiadowej orszak pogrzebowy z policją stanową na czele wyruszył na cmentarz św. Wojciecha, gdzie pożegnano śp. Marję Ruszkiewicz.

Niech odpoczywa w Panu!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

KAZIMIERZ MISIURA NIE ŻYJE.

Jeszcze nie przebrzmiały echa o śmierci ś. p. Katarzyny Misiura; jeszcze nie obeschły łzy żalu serdecznego dzieci, po zgonie matki, rodzicielki, która ich osierociła, a już ta sama rodzina Misiurów okryła się nową żałobą. Znowu nowy cios ugodził zbolałe serca dzieci, bo ciem śmierć nielitościwa i niebłagana zabrała z kółka rodzinnego drugą istotę, tak bardzo im drogą i ukochaną, mianowicie, ojca Kazimierza Misiure, zam. pnr. 2446 N. Luna ave w Cragin. Od kilku długich lat powalony na łoże boleści skutkiem paraliżu, był pożałowania godnym. Wszelkie cierpienia jakie go trapiły znosił z poddaniem się woli Bożej jak przystało na wiernego katolika chrześcijanina. Kazimierz Misiura oddał Bogu ducha wczoraj o godzinie 4:30 po południu. Pospieszył za żoną, którą przed tygodniem do grobu złożono; pospieszył za tą, z którą w miłości i wierności małżeńskiej lat 41 przeżył. Niech odpoczywa w pokoju.

Z Parafji Dobrego Pasterza.

W sali parafjalnej, odbyło się posiedzenie klubu obyw. Kazimierza Pułaskiego, w sprawie zniżki podatków realnościowych. Na posiedzeniu przewodniczył prezes Jan A. Sierociński, który zamianował komitet członkostwa, w skład którego weszli: Kaz. Majewski, przewodniczący; Fr. Kukielski, Andrzej Piwowarski, St. Wojciechowski, Stefan Peszyński, Jan Mikrut, Józef Sobieraj i Feliks L. Majka. Prezes Sierociński prosił komitet, ażeby ten zabrał się szczerze do pracy, jak również wszystkich obywateli do współpracy z tym komitetem.

*

Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, gr. 487 Z. P. R. K. będzie miało posiedzenie w przyszły poniedziałek, dnia 4go grudnia wieczorem, po nabożeństwie misyjnem. Sporo ważnych spraw jest do załatwienia.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 3 grudnia, odbędzie się przedroczne posiedzenie Tow. Dobrego Pasterza, Z. P. R. K. w sali parafjalnej, o godzinie 1:30 po południu. Jak zwykle na przedrocznem posiedzeniu jest wiele ważnych spraw do załatwienia.

*

Wprzyszłą niedzielę, dnia 3 grudnia, rozpocznie się dwutygodniowa misja jubileuszowa pod kierownictwem księży diecezjalnych, w kościele Dobrego Pasterza. Proboszcz ks. Fr. Wojciechowski, prosi parafjan o liczne uczęszczanie na nabożeństwa misyjne.

POCIECHA.

— Porcelanowy wazon, który dzisiaj stłukłeś, jest pamiątką po mojej babce.

— Tak? No to nic złego się nie stało, myślałem, że kupiony.

Przejemcy Muszą Płacić Zaległe Podatki.

Szef sądu okręgowego sędzia Dennis J. Normoyle wydał w ub. środę rozporządzenia, nakazujące wszystkim przejemcom uregulowanie zaległych podatków od realności z 1928, 1929, 1930 i 1931 roku. Przejemcy, korzystając z rozporządzenia sędziego Jareckiego, który polecił składać na ręce sądu powiatowego protesty podatkowe, złożyli 3,000 takich protestów, spodziewając się, że zaległe podatki będą zmniejszone z realności, którą z ramienia miasta zarządzają. Sędzia Normoyle, dowiedziawszy się o akcji przejemców realnościowych, wydał rozporządzenie wyrzucenia z sądu wszystkich protestów podatkowych, przedstawionych przez przejemców, twierdząc, że przejemca nie jest właścicielem domu, lecz urzędnikiem miejskim i jako taki nie może korzystać z praw, przysługujących zwykłemu obywatelowi i właścicielowi realności. Sędzia Normoyle dodał również, że protesty podatkowe mogą składać na ręce sądu jedynie właściele domów mieszkalnych, lub też właściciele hipotek na domach, od których nie skolektowano dotychczas podatków. Przejemcy muszą jednak płacić zaległy podatek i nie mają prawa na składanie protestów. Przejemca, jeżeli pragnie wnieść na ręce sądu protest przeciw sumie podatku, jaki ciąży na jego realności, musi się najpierw zapytać władz stanowych, czy mu wolno to uczynić — mówi sędzia Normoyle. Żaden z przejemców nie będzie miał prawa policzyć sobie za koszta wniesienia do sądu protestu podatkowego, jak również nie będzie miał prawa płacić adwokatowi za załatwienie tej sprawy, chyba, że uczyni to z własnej pensji.

Skarbnik powiatowy ogłosił wczoraj, że termin płacenia drugiej połowy podatku z 1931 roku od 438,000 małych domów mieszkalnych upływa jutro i według poprzedniego rozporządzenia od dnia tego każdy musiałby płacić dodatkowe kary. Ponieważ jednak właściciele tych domów nie są w stanie zapłacić zaległego podatku, więc postanowiono termin nakładania kar na zaległe podatki odłożyć na czas nieograniczony.

Prezesi Placówek i Prezeski Korpusów przy Okręgu 1szym S. W. A. P.

Ważne posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 1go grudnia, w sali Ad Astra, pnr. 1110 Milwaukee ave., o godzinie 8mej wieczorem. Na posiedzenie te proszeni prezesi placówek, prezeski korpusów pomocniczych i cały zarząd Okręgu, z powodu, że otrzymaliśmy pewne dane co do przyjazdu generała Hallera do Chicago, więc od was będzie zależeć zadecydowanie pewnych spraw. Cześć! — S. Krygowski, prezes; A. Trygar, wice-prezes; J. Burzawa, sekretarz i J. Czerwiński, kasjer.

Nie wychodzi się za osła.

Mąż: — Powiedziałaś Zosi, że się nie wychodzi zamąż za pierwszego lepszego osła, który ją o to prosił?

Żona: — Tak.

Mąż: — A ona co na to powiedziała?

Żona: — Powiedziała, że ja wyszłam za ciebie.